Nr. 340 | Środa 4 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dziś zwłoki Ignacego Daszyńskiego

spoczną w Ziemi Krakowskiej

Pochód żałobny wyruszy sprzed Domu Górników w Krakowie przy Al. Krasińskiego 16 o godzinie 2 po południu.

Zwłoki Daszyńskiego w Krakowie

Trumnę ze zwłokami Ignacego Daszyńskiego złożono w poniedziałek w sali kolumnowej Domu Górników w Krakowie. Cała sala wybita została kirem.

Nad trumną zawisł czerwony sztandar P. P. S.

Przy trumnie pełnią straż czerwoni harcerze.

Zwłoki Zmarłego wystawione będą na widok publiczny do dziś do godz. 12-tej w poł.

O tej godzinie syreny wszystkich fabryk Krakowa dadzą znak porzucenia pracy. Zaczną się formować pochody robotnicze z poszczególnych dzielnic miasta — które podążą przed Dom Górników

Kondukt pogrzebowy wyruszy o godz. 14-tej sprzed Domu Górników i podąży następującą trasą.

TRASA ORSZAKU.

Ul. Zwierzyniecka — Franciszkańska — Grodzka — Rynek Główny — plac Mariacki — Mały Rynek — Sienna — Potockiego—Lubicz — Rakowicka — na Stary cmentarz.

PRZEMÓWIENIA.

Przemówienia wygłoszone będą w Domu Górników, pod Ratuszem pod pomnikiem Mickiewicza oraz przy bramie cmentarnej.

**

Zgłoszone zostały pociągi specjalne: z Warszawy, Łodzi, Radomia, Skawiny, Bielska, Tarnowa, Bochni, Górnego Śląska, Borysławia, z miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego i t. p.

Przybędzie pieszo załoga kopalni soli w Wieliczce, masowo stawia się chłopi z gmin podkrakowskich.

RODZINA.

Na pogrzeb przybyła do Krakowa Wdowa po Ignacym Daszyńskim, tow. Celina Daszyńska, synowie tow. tow.: Stefan, Feliks, Jan i Janowa Daszyńscy oraz córki tow. tow. Hanna i Halina Daszyńskie.

**

Ministerium Komunikacji udzieliło zniżek kolejowych dla osób, udających się na pogrzeb Ignacego Daszyńskiego do Krakowa — (poza pociągami ulgowymi).

Osoby te opłacają bilet normalny przy wyjeździe do Krakowa. Na stacji Kraków jednak nie oddają go, lecz po ostemplowaniu na ul. Dunajewskiego Nr. 5, gdzie będzie dyżurował urzędnik kolejowy i przedstawiciele komitetu pogrzebowego, będą mogli za tym samym biletem powrócić do miejsca zamieszkania.

Informacje dla przyjezdnych do Krakowa

PUNKT ZBORNY DLA DELEGACYJ ZAMIEJSCOWYCH.

w administracji „Naprzodu", Dunajewskiego 5 (parter na prawo).

PUNKT WYŻYWIENIA.

w Polskim Związku Turystycznym, ul. Lubicz 4 (naprzeciw dworca).



Z ostatnich miesięcy życia

Ignacy Daszyński w Bystrej

Słowa Międzynarodówki

Wstrząśnięci głęboko zgonem IGNACEGO DASZYŃSKIEGO, pioniera ruchu robotniczego i obrońcy demokracji w Polsce, zapewniamy klasę robotniczą polską o współczuciu gorącym Socjalizmu międzynarodowego i naszej solidarności płomiennej z Waszą walką o Wolność.

ZA MIĘDZYNARODÓWKĘ SOCJALISTYCZNĄ
De Brouckère, przewodniczący.
Fr. Adler, sekretarz.

Hołd proletarjatu Krakowa

Na uroczystym posiedzeniu OKR. PPS. w Krakowie uchwalono:

1) Krakowska organizacja P. P. S. przyjmuje nazwę im. Ignacego Daszyńskiego;

2) W Krakowie wybudowany zostanie Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego;

3) Klasa robotnicza Krakowa wystawi Ignacemu Daszyńskiemu pomnik w mieście Krako-Wolności.

Od Stronnictwa Ludowego

Wstrząśnięci głęboko wiadomością o śmierci ś. p. Ignacego Daszyńskiego, przesyłamy Polskiej Partii Socjalistycznej, imieniem całego Stronnictwa Ludowego, wyrazy serdecznego współczucia. Narówni z Wami odczuwamy głęboki żal z powodu odejścia Tego, który przez całe swe życie był nieugiętym szermierzem Prawa i [illegible]ności.

Stronnictwo Ludowe weźmie przez specjalną swą delegację udział w pogrzebie ś. p. Zmarłego.

MACIEJ RATAJ,
przewodniczący.
JÓZEF GRUDZIŃSKI,
sekretarz.

Dziś, w dniu pogrzebu IGNACEGO DASZYŃSKIEGO, łączymy się w bólu serdecznym z Jego Małżonką

TOW. CELINĄ DASZYŃSKĄ
Z JEGO SYNAMI I CÓRKAMI

Niech dziś o g. 14 punktualnie, w chwili, gdy pochód żałobny wyruszy sprzed Domu Górników w Krakowie wślad za trumną Ignacego Daszyńskiego, ustanie w całej Polsce wszelka praca na przeciąg 5 minut

na znak żałoby powszechnej mas pracujących.

IGNACY DASZYŃSKI

wódz Socjalizmu polskiego, nadzieja i duma mas pracujących kraju

zgasł w nocy z 30 na 31 października

po życiu pełnym trudów i walk nieprzerwanych.

Dziś zwłoki Jego spoczną w tej Ziemi Krakowskiej, której oddał lata swojej młodości.

W dniu pogrzebu słowa hołdu i wdzięczności składają pamięci Ignacego Daszyńskiego imieniem Świata Pracy całej Polski

RADA NACZELNA i CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w POLSCE

WIELKIEMU NAUCZYCIELOWI
KLASY ROBOTNICZEJ
TWÓRCY T. U. R.
KOCHANEMU TOWARZYSZOWI
IGNACEMU DASZYŃSKIEMU

CZEŚĆ i HOŁD składa

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO — ZARZĄD GŁÓWNY
CZERWONE HARCERSTWO T.U.R. — RADA GŁÓWNA

IGNACY
DASZYŃSKI

Trybun Ludu Pracującego

Twórca polskiego masowego ruchu socjalistycznego

Wielki i nieustraszony bojownik o wyzwolenie klasy pracującej i o Niepodległość Polski

zmarł 31 października 1936 r.

Cześć Jego Wielkiej i Świetlanej pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY Z. Z. K.

Pamięci Ignacego Daszyńskiego

Oracz i siewca...

Na całym szlaku swego pięknego życia — DASZYŃSKI, gdy budził, uświadamiał i organizował wydziedziczone masy robotnicze, przepajał je poczuciem godności i wiary w swe własne siły.

Ten wielki mąż stanu, polityk na miarę europejską, budował nowe życie proletariatu na trwałych podstawach. W tym leżała jego historyczna rola w dziejach ruchu robotniczego i Polski. Dla zdobycia Niepodległości przygotował kadry, a Wolnej Polsce przygotowywał klasę robotniczą świadomą swych PRAW, ALE I OBOWIĄZKÓW.

„SAME OBOWIĄZKI BEZ PRAW — TWORZĄ NIEWOLNIKÓW, A SAME PRAWA BEZ OBOWIĄZKÓW — PASORZYTÓW" — pouczał nas — młode pokolenie jeszcze przed 30 laty.

To hasło przyświeca Daszyńskiemu w całej jego przeszło półwiekowej ofiarnej działalności politycznej i społecznej.

IGNACY DASZYŃSKI — jako WIELKI NAUCZYCIEL I WYCHOWAWCA PROLETARIATU — to wspaniała, złota kartka jego żywota. Wstrząsająca tragedia, rozegrana w dniach grudniowych 1922 roku, kiedy padł Pierwszy Prezydent Odrodzonej Polski od kuli zamachowca, powoduje u Daszyńskiego silną reakcję. Na przejawy zdziczenia i ciemnoty i demagogii — odpowiada stworzeniem... uniwersytetu robotniczego, aby

„wyzwolić robotników z ciemnoty, tej siostrzycy słabości i niewoli duchowej". Głosi, że... „walka o wyzwolenie klasy robotniczej musi być przeniknięta świadomością jej praw i obowiązków..."

Stworzonemu przez siebie kochanemu TUR-owi DASZYŃSKI wytycza drogi, kieruje nim osobiście. I jako testament swój zostawia nam słowa z przed 14-tu laty z okazji I Zjazdu TUR:

...„Klasa robotnicza bez oświaty nie zdobędzie żadnego wpływu w społeczeństwie; nie utrzyma zdobyczy, osiągniętych w sprzyjających niegdyś warunkach; nie pokona demagogii oszukańczej.. Nie wyrwie się robotnik z kajdan niewoli społecznej i politycznej, jeśli umysł jego będzie ciemny, a dzieci jego będą miały rynsztok ulicy za miejsce zabawy. Kto głosi wielką walkę wyzwoleńczą klasy pracującej, a nie da jej oświaty, ten buduje na bagnie".

Kieruje TUR-em, jako jego 10-letni Prezes. Patrzyliśmy na to czynne kierownictwo. Uczyliśmy się. Ileż to wieczorów poświęcił DROGI TOW. DASZYŃSKI swej ukochanej instytucji. Wielkie jego doświadczenie życiowe i organizacyjne czuć było na każdym kroku. Rzucił trwałe podwaliny pod istotną działalność oświatowo - kulturalną i wychowawczą naszego ruchu, a swą ofiarnością (nieznaną szerszemu ogółowi nawet towarzyszy) stworzył pierwsze podstawy finansowe.

Okres lat 1926 — 30, brzemienny w wydarzenia historyczne, postawił Go w pierwszym szeregu jako strażnika i obrońcę wolności i demokracji. DASZYŃSKI, JAKO MARSZAŁEK Sejmu — to głównie MĄŻ niebywałej ODWAGI.

I w tych latach nawet DASZYŃSKI znajduje czas, długie godziny na przewodniczenie posiedzeniom Prezydjum czy pełnego Zarządu Głównego TUR.. Wówczas padały spiżowe słowa... „...OŚWIATA ROZWIJA LENIWĄ MYŚL CZŁOWIEKA I ZBLIŻA CHWILĘ WYZWOLENIA KLASY ROBOTNICZEJ Z OKOWÓW KAPITALISTYCZNYCH"...

Od pięciu lat ciężką chorobą złożony, już zdala od rozgrywających się wydarzeń politycznych, tow. DASZYŃSKI podczas odwiedzin Go — żywo wypytuje o los klasy robotniczej, o wszystkie przejawy ruchu socjalistycznego, cieszy się jego sukcesami, smuci porażkami. Pyta o ludzi bliskich, o towarzyszy...

Boleje nad stratą niepowetowana drogich. Raduje się, gdy Go informowałem, o postępach TUR.

Z OSTATNICH DNI... Jeszcze w dniu 26 października, w swe 70-lecie, gdy Go w Bystrej pozdrawiałem razem z tow. Ciołkoszem imieniem klasy robotniczej — gorączką trawiony tow. IGNACY DASZYŃSKI ujął swą rozpaloną dłonią nasze dłonie, witając..." Kochani, kochani, ...ja nie mogę, wy t..". Resztę słów dopowiedział pałającymi oczyma, tymi niezapomnianymi, wspaniałymi oczyma Daszyńskiego, Trybuna Ludu...

Nie mogliśmy opanować wzruszenia...

Pęk czerwonych róż, złożonych Drogiemu Jubilatowi — wzruszyły Go do łez. Położył swe pracowite dłonie na szkarłacie róż, które były symbolem jego życia.. I tak ostatni raz w życiu widziałem Tego majestatycznego starca:

U JEGO BIAŁEJ GŁOWY — CZERWIEŃ PĘKU RÓŻ...

W cztery dni później odszedł od nas na wieki! Wielki nasz, Polskiego Socjalizmu, Nauczyciel i Wychowawca!

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Ignacy Daszyński
1866 — 1936

Jeszcze przed tygodniem pisaliśmy artykuły o 70-tej rocznicy urodzin Daszyńskiego i życzyliśmy Jemu zdrowia... W kilka dni potem niezłomny, płomienny „Ignac" był już w grobie. I dziś odbywa swą ostatnią wędrówkę w Krakowie.

A więc całe to bujne, niezwykłe życie leży przed nami. Już całe... Możemy już osądzić, czem *BYŁ* dla Polski i polskiego Socjalizmu nasz Daszyński, jaką rolę odegrał. Może jeszcze brak całej perspektywy dziejowej, może jesteśmy jeszcze zbyt blizcy temu okresowi historycznemu Polski, w którym działał Daszyński. Ale istotę rzeczy już widać dobrze.

A więc czemże był w dziejach Polski Ignacy Daszyński?

Był jedną z kilku *najwybitniejszych postaci epoki przełomu*, epoki walki o Polskę niepodległą. Był jednym z kilku tych, którzy swą indywidualnością wycisnęli piętno na tej epoce, nadali jej pewien charakter, pewną ideologję; którzy wskazywali cele, wytyczali drogi.

„Mówca?" tak, jako mówca był to talent wspaniały, wyjątkowy. I jako trybun ludowy i jako mówca parlamentarny. Z jakim zachwytem pisze np. o tym niezrównanym mówcy tow. Soukup, marszałek czeskiego Senatu: przypomina mowy z ambony katedry bazylijskiej w r. 1912, przed wybuchem wojny, podczas ostatniego kongresu Międzynarodówki przedwojennej; Daszyński przemawiał tam obok Jaurèsa. Tow. Soukup przypomina także wiedeński parlament: „Kiedy powstawał z miejsca Daszyński, aby swym dźwięcznym głosem zagrzmieć z trybuny parlamentarnej, wszystko koło niego milkło i z drżeniem i entuzjazmem dawało się ująć i porwać plastyczności jego wysławiania się, melodyjności jego słów i siłą jego ataku". Cały świat socjalistyczny zachwycał się tym niezwykłym darem oratorskim. Robotnicy małopolscy jak zaczarowani słuchali jej cudnej wymowy.

Ale nie popełniajmy *błędu!* Ta wymowa, dla Daszyńskiego była zawsze tylko narzędziem, tylko środkiem, tylko bronią — podporządkowaną wielkim celom politycznym i socjalnym. *POLITYKIEM* był przedewszystkiem Daszyński, — politykiem i *wychowawcą* proletarjatu polskiego, zwłaszcza małopolskiego. Budził proletarjat polski i prowadził go — *ku Niepodległości, Demokracji i Socjalizmowi.*

Każdy socjalista polski, każdy robotnik zorganizowany winien zapamiętać sobie te wielkie daty w życiu Daszyńskiego i zarazem w życiu klasy robotniczej. Rok 1897 — piąta kurja w parlamencie wiedeńskim, powszechne wybory w tej kurii, Daszyński — posłem. Rok 1905 — rewolucja w Rosji i Królestwie, walki masowe o powszechne prawo głosowania Austrii, Daszyński przemawia w Wiedniu, krwawe zajścia po zgromadzeniu. Tow. O. Bauer pisze w swym artykule o Daszyńskim, że „wrażenie mowy Daszyńskiego było nie do opisania" — z dokumentów wiadomo, pisze dalej, że właśnie wówczas przestraszony cesarz postanowił zgodzić się na powszechne głosowanie. Rok 1914 — wybuch wojny, strzelcy wkraczają do Królestwa... a któż to byli ci strzelcy? przede wszystkim młodzież robotnicza i inteligencka, wychowana przez Daszyńskiego i naszą partję! Rok *1918* — Rząd lubelski, który dał szeroki program polskiej demokracji, robotniczej i chłopskiej. Rok *1920* — Daszyński w rządzie, obrona Polski przed inwazją. Rok 1929 — marszałek Sejmu Daszyński broni demokracji, pamiętne zajście w Sejmie, o którym obszernie relacjonuje gen. Składkowski w swych „Strzępach Meldunków". A potem — wstrząs, choroba, odsunięcie się — od walki i pracy.

Wielki to, piękny żywot. Będziemy doń wracać pamięcią często. Żywot człowieka *odważnego.* Charakter *wierny, niezłomny* — aż do końca. Klasa robotnicza Polski jest dumna, że właśnie takiego wydała wodza. Nawet endecki „Dziennik Narodowy", który jeszcze przed kilkoma dniami rzucił błotem, wedle zwyczaju, w Daszyńskiego, jakoś po zgonie nieco się opamiętał i skłonił się przed talentem i zasługą.

Międzynarodówka... Teraz tyle piorunują na nią ci, którzy sami należą do różnych międzynarodówek czarnych i żółtych. Przypomnijmy tylko jeden epizod — jak w r. 1917 w Sztokholmie t. Daszyński w swym „memoriale" oświadczył: „My, polscy socjaliści demokraci, *członkowie Międzynarodówki,* oświadczamy, że *żądamy wolnej, niepodległej, zjednoczonej* Polski — jako rezultatu wojny światowej".

Powtarzamy: Daszyński w swych pracach i walkach był syntezą trzech zasad, trzech idej: Niepodległości, Demokracji, Socjalizmu. Z polskich robotniczych mas tworzył wielki czynnik polityczny, przetwarzający stopniowo nasze zacofane społeczeństwo na *Polskę Socjalistyczną.*

Cała Polska — gdyby interes klasowy pozwolił na szczyptę objektywizmu — powinnaby dziś znaleźć się, fizycznie czy moralnie, w pochodzie pogrzebowym. Ale pójdą — taki to los znamienny — niemal wyłącznie robotnicy. I *chłopi,* z którymi Daszyński współdziałał tyle razy! Pracujący lud odprowadzi na miejsce wiecznego odpoczynku swego zasłużonego Wodza i powie ze wzruszeniem:

— *Cześć Jego pamięci!*

K. CZAPIŃSKI.

Ze wspomnień o Ignacym Daszyńskim

Artykuł tow. Tadeusza Regera, jednego z najstarszych przyjaciół Ignacego Daszyńskiego, był pisany jeszcze przed zgonem Daszyńskiego. Wartość artykułu pozostała jednak niezmienna, bo przedstawia on — dla historii — pewien fragment życiowy bardzo istotny dla ówczesnej pracy Zmarłego. *Red.*

Był to rok 1893. W Krakowie miał się zebrać już za kilka dni Kongres „Partii Socjalno - Demokratycznej Galicji, Śląska i Bukowiny". Była jeszcze wówczas *wspólna* organizacja Polaków, Ukraińców i Żydów. Towarzysz Ignacy Daszyński, który był wtedy kierownikiem, motorniczym i organem wykonawczym wszelkich działań i zamierzeń partyjnych w Krakowie, napisał dla dwutygodnika „Naprzód" obszerny, głęboko przemyślany, spokojny artykuł powitalny, dający członkom Kongresu przegląd dotychczasowych prac partyjnych i rozumowany szkic programu na przyszłość. Ale ta właśnie rzeczowość nie spodobała się c. k. cenzorowi: skonfiskował cały artykuł, pozostawiając tylko tytuł. Ignacy, podniecony głupotą i bezwzględnością c. k. cenzora podyktował mi w nocy u siebie, w pokoiku na poddaszu (przy ulicy Wolskiej l. d. 12 lub 14) artykuł nowy: krótszy, ale mocny, przepiękny, pełen polotu ,poetyckiego i tego ognia, jaki umiał wykrzesać ze siebie tylko... Daszyński. Byłem oczarowany. Oczywiście.. i ten artykuł został nazajutrz *rozmyślnie późno wieczorem*, znów skonfiskowany w całości.

Ignacy, wyczerpany, doprowadzony do szału, rzucił nam na stół w redakcji pokreśloną czerwonym ołówkiem c. k. prokuratora odbitkę próbną „Naprzodu" i syknął zdyszany: „Tu macie... Zróbcie z tem, co chcecie... Możecie cały numer wypełnić „michałkami" (wiadomostkami kronikarskiemi), albo puścić go z samemi białemi plamami... Ale jutro musi być wyekspedjowany"...

Wskazówki te skierowane były do mnie i do tow. Emila Haeckera, bo my obaj „praktykowaliśmy" wtedy, w redakcji i administracji „Naprzodu", jako bezpłatni wolontarjusze.

Wieczorem zebrała się nas w mieszkaniu (w małym dworku, w głębi ogrodu przy ul. Sebastiana) dobrana paczka: był Franciszek *Pick* (znany później pod pseudonimem „Mirandola", wytworny poeta i tłómacz Zoli), Salomon *Zelt* (zmarł w Warszawie, jako dr. praw, adwokat), Emil *Haecker*, no i *ja*. Wypiliśmy wiadro herbaty, wypaliliśmy stos papierosów wyśpiewaliśmy cały repertuar pieśni rewolucyjnych, wśród których nie brakło ulubionej przez nas pieśni ukraińskiej: „Szalijte, — szalijte, skażenyi katy!"..., gadaliśmy i radzili bez końca, aż wreszcie rano poszliśmy do Daszyńskiego. Zastaliśmy go przy goleniu się brzytwą, bo żyletka była wówczas jeszcze nie modna, jako że nie była nawet wynaleziona. Wysłuchał nas, nasrożył się, potem uśmiechnął się drwiąco i władczo i zatwierdził projekt w całości.

Tak zrodził się sławny numer przedkongresowy „Naprzodu", w którym na pierwszym miejscu są dwa tytuły dwóch artykułów Daszyńskiego, a pod nimi, zamiast treści, kłują w oczy olbrzymie czarne, jak dżuma azjatycka, podburzające napisy: *„SKONFISKOWANO! — SKONFISKOWANO! —SKONFISKOWANO! — SKONFISKOWANO!"* — Potem panoszy się gruba, podwójna czarna kresa, a następnie, znów tłustym drukiem, skacze wyjątek z „Dziadów" Adama Mickiewicza: *„Ach co za piękność, przepych jaki, ach, quelle beaute, quelle eclas, — ACH SZELMY, ŁOTRY, ACH ŁAJDAKI, — BODAJ WAS PIORUN TRZASŁ!"*. Dalej jakieś „mądre myśli" Krasińskiego i wreszcie słynne powiedzonko Napoleona I: *„KONFISKOWAĆ I CENZOREM BYĆ POTRAFI NAJWIĘKSZY OSIOŁ!"*. Drugą trzecią szpaltę pierwszej strony wypełnia, w staropolskiej, archaicznej pisowni, znana *błagalna* pieśń kościelna: *„KTO SIĘ W OPIEKĘ* poda Banu swemu — A calem sercem szczerze ufa Jemu— Śmiele rzec może:... *Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga, Ciebie on z łowczych obieży wyzuje — I w zaraźliwem powietrzu ratuje.* W cieniu swych skrzydeł zachowa Cię wiecznie, — Pod jego pióry ulczysz bezpiecznie... Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały. Stąd wedle ciebie tysiąc głów polęże... Gdziekolwiek stąpisz, oni (anieli) cię piastować — Na ręku będą ,abyś idąc drogą — Na ostry kamień nie ugodził nogą. *BĘDZIESZ BEZPIECZNIE PO ŻMIJACH GNIEWLIWYCH— I PO PADALCACH DEPTAŁ NIECIERPLIWYCH,—NA LWA SROGIEGO BEZ OBRAZY WSIĘDZIESZ — I NA OGROMNYM SMOKU JEŹDZIŁ BĘDZIESZ...*

. . . .

Ja z nim w przygodzie, odemnie obrony — Niech pewien będzie, *pewien i zacności — I LAT SĘDZIWYCH i mej życzliwości*".

Pieśń tę wydrukowaliśmy wtedy całą, — dla wypełnienia numeru Powyżej przytaczam jeno te ustępy, które wydrukowaliśmy większemi, w oczy rzucającymi się czarniejszemi literami, te ustępy, które w danych okolicznościach nabierały szczególniejszego wyrazu Tow. Jan *Englisz,* zmarły niedawno senator Rzeczypospolitej uwydatnił i podniósł znaczenie całości dobierając odpowiednie ozdobne pismo, starodawnego kroju.

Wrażenie było kolosalne, a *skutek nadspodziewany:* ani ten, trzeci nakład numeru przedkongresowego, ani dwa następne numery „Naprzodu" ze sprawozdaniami z Kongresu *nie zostały już skonfiskowane.* Tak ujarzmił Daszyński „srogiego lwa" i *przejechał się* na „ogromnym smoku"... c. k. austriackim cenzorze - prokuratorze.

TADEUSZ REGER.

Śląsk po zgonie Ignacego Daszyńskiego

Wiadomość o niespodziewanej śmierci naszego ukochanego wodza tow. Ignacego Daszyńskiego wywarła na Śląsku ogromne wrażenie. Jeszcze w poprzednią niedzielę obchodziliśmy uroczyście Jego 70-cio lecie, zasyłając Mu jaknajserdeczniejsze życzenia w pełni wiary, że wróci rychło do zdrowia i poprowadzi nas do zwycięstwa, a tu nagle ten straszliwy grom, który okrył nas ciężką żałobą.

Wszędzie na całym Śląsku we wszystkich warstwach społecznych, które przypominają sobie wielką przeszłość tego ducha bojowego, panuje serdeczny żal po zgonie Daszyńskiego. Otrzymaliśmy w redakcji „Gazety Robotniczej" w ciągu soboty wiele wyrazów współczucia, często od osób nie związanych z naszym ruchem. Dopiero śmierć wielkiego trybuna ludu przypomniała wszystkim, — czym był Ignacy Daszyński dla Polski! Na domu C. Z. G. powiewa czerwony sztandar, opuszczony do połowy i okryty kirem na znak ciężkiej żałoby robotników śląskich po wielkim Zmarłym.

Żałoba robotnicza we Lwowie

Wiadomość o śmierci tow. Ignacego Daszyńskiego wywołała wśród zorganizowanych robotników lwowskich wstrząsające wrażenie. Na wiadomość o śmierci ukochanego przez robotników wychowawcy polskiego proletarjatu Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., Okręgowa Komisja Związków Zawodowych i Uniwersytet Ludowy wydały klepsydry, przed którymi gromadziły się tłumy przechodniów. W tym samym dniu kiedy smutna wieść dotarła do Lwowa do OKR. PPS. i OKZZ., zwołany w Domu Pracowników Gminnych, przy ul. Kuszewicza wspólne żałobne posiedzenie. Wspomnienie o wiernym do zgonu bojowniku PPS. wygłosił przewodniczący OKR., tow. Hoffmann, po czem zebrani podjęli szereg uchwał, mających na celu uczczenie pamięci towarzysza Daszyńskiego. Postanowiono wysłać ze Lwowa na pogrzeb w Krakowie większą delegację ze sztandarami PPS., Sekcji Kobiet PPS., Młodzieży, O. K. Z. Z. i wszystkich klasowych Zw. Zawodowych. Wydano zarządzenie, ażeby w dniu pogrzebu na znak żałoby przerwana była praca o godzinie 2-ej po pol. na pięć minut.

Postanowiono także odwołać w listopadzie wszystkie imprezy i akademie, a w drugiej połowie listopada urządzić pod egidą PPS. i Klasowych Związków Zawodowych wielką manifestację żałobną w Teatrze Wielkim ku uczczeniu zasług Twórcy polskiego ruchu socjalistycznego.

W sobotę odbyło się w Domu ZZK. wielkie zgromadzenie kolejarzy. Na zgromadzeniu tym tow. Hausner wygłosił dłuższe przemówienie o zasługach towarzysza Daszyńskiego i o jego znaczeniu w dobie dzisiejszej i w przyszłości. Przemówienia tego wysłuchali obecni, stojąc w głębokim skupieniu i milczeniu. Na zebraniu uchwalono odwołać się do OKR. PPS. i Związków Zawodowych, ażeby celem uczczenia pamięci Ignacego Daszyńskiego miesiąc listopad poświęcić zebraniom i wykładom o jego pracy i niezapomnianym życiu.

Prowokacje gdańskie

Wbrew wielokrotnym zapewnieniom senatu hitlerowskiego, iż prawa mniejszości polskiej będą uszanowane, zaczęto w Gdańsku stosować wobec Polaków brutalny gwałt i teror. Nie powinno to być żadną niespodzianką. Gdzie łamanie praw, konstytucją zawarowanych, stało się chlebem codziennym i weszło w system, tam nie można się spodziewać, że ten system gwałtu zatrzyma się wobec mniejszości polskiej.

Faktem jest, że aktów gwałtu dokonano na Polakach 1) przy zupełnej bierności ze strony policji i władz gdańskich, 2) w kilka dni po interwencji generalnego komisarza Papée u prezydenta senatu Greisera. *Interwencja była spowodowana mandatem,* który otrzymała Polska z ramienia Ligi Narodów *w sprawie łamania konstytucji gdańskiej.*

Z braku miarodajnych informacyj polskich skazani jesteśmy na obiektywne źródła zagraniczne Nadzieje hitlerowców — doniósł berliński korespondent „Neue Zürcher Zeitung" — że nie natrafią oni na przeszkody ze strony polskiej przy zrzucaniu kontroli Ligi Narodów, doznały rozczarowania już po pierwszych rozmowach, które odbył na podstawie mandatu ligowego min. Papée z prez. Greiserem. Korespondent neutralnego pisma doszedł do wniosku, *że stosunki między Gdańskiem a Polską weszły w okres krytyczny.*

Nasuwa się tedy przypuszczenie, że teror użyty obecnie wobec Polaków gdańskich nie jest tylko objawem systemu ogólnego, lecz po prostu *następstwem interwencji p. Papée i jej skutkiem, jest represją i próbą odstraszenia, a może nawet celową prowokacją.* Wszak już po powierzeniu Polsce mandatu ligowego grożono otwarcie ze strony hitlerowskiej, że kroki polskie o zabezpieczenie swych praw doprowadzą do zalamania paktu polsko-niemieckiego.

Polska ma w Gdańsku swe traktatowe prawa. Są one tak ułożone, że łączą się najściślej z Ligą Narodów. Gdyby pewnego dnia Liga Narodów postanowiła zakończyć swój żywot, to automatycznie wyplynęłaby sprawa, jaką nową konstrukcją prawno - państwową zastąpić prawa, które posiada Polska w Gdańsku po przez Ligę Narodów. Dlatego zamach gdański na instytucję wysokiego Komisarza Ligi Narodów jest równocześnie zamachem na bezpieczeństwo praw Rzplitej w Gdańsku. To doskonale rozumieją w Berlinie, choć udają, że nie wiedzą, dlaczego Polska miesza się w to, co „Danziger Vorposten" nazywa „nienaruszalną suwerennością gdańską".

Sytuacja jest przeraźliwie jasna. Zamach gdański na prawa Gdańszczan, gwarantowane — Konstytucji przez Ligę i zamach na instytucję wysokiego Komisarza Ligi jest zarazem *pierwszym zasadniczym wyłomem w prawach Polski wobec Gdańska.* Możemy tylko wyrazić zdziwienie, że potrzeba było długiego, aż nadto długiego czasu, żeby zrozumieć, jakie skutki musi przynieść opanowanie Gdańska przez hitlerowców, ściśle mówiąc, przez gdańskich podkomendnych kanclerza i „Führera" Hitlera.

Gdy jeszcze w Polsce przeżywano miodowe miesiące paktu polsko-niemieckiego i gdy kanclerz Hitler przystąpił w kilka tygodni po zawarciu tego paktu do zdobycia większości i władzy w Gdańsku, podpisany w „Kurjerze Warszawskim" w art. p. t. „Unia personalna" (24 maja 1933 r.) zwrócił uwagę, *jakie z tej unii personalnej Gdańska i III Rzeszy wynikają skutki dla Polski.*

„Nie na to traktat wersalski — tak brzmiał końcowy ustęp tego artykułu — kazał Niemcom „zrzec się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, wszystkich praw i tytułów" do terytorium gdańskiego, żeby *rząd Rzeszy przez podkomendnych kanclerza Hitlera stał się faktycznym kontrahentem statutu gdańskiego obok Gdańska, Polski i Ligi Narodów. Powstaje sytuacja, która wymagać będzie nowych gwarancyj konstytucji gdańskiej i praw polskich do Gdańska.*

„Sensacja" rozmowy posła polskiego w Berlinie, w urzędzie kanclerskim, nie może polegać na tem, żeby Hitler za tak zwane „odprężenie" wystawił Polsce jednostronny rachunek, którego pierwsza pozycja zaczyna się od unii personalnej Gdańska i Rzeszy, a którego bilansem ma być „powrót Gdańska do Reichu".

Możemy tylko wyrazić żal, że dopiero po $2\frac{1}{2}$ latach, gdy hitleryzm opanował już wewnętrzną sytuację w Gdańsku, nasze kierownictwo dyplomatyczne zdecydowało się na interwencję o zabezpieczenie polskich praw statutowych. Jeżeli senat gdański, licząc na dotychczasową bezkarność, *okaże nieustępliwość,* to nie pozostanie min. Beckowi nic innego, jak *zastosować represje wobec Gdańska i wyciągnąć dyplomatyczne konsekwencje w stosunku do nielojalnego kontrahenta niemieckiego.*

BENEDYKT ELMER.

Bezczelność prezydenta policji gdańskiej

P. Prezydent Policji Gdańska, miasta niegdyś „wolnego", a dziś okupowanego przez hitlerowców, nadesłał do redakcji „Naprzodu" na ręce odpowiedzialnego redaktora tow. Ł. Winteroka list, w którym zawiadamia, że na przeciąg 6 miesięcy zabronione jest rozpowszechnianie pisma „Naprzód" na terenie t. zw. „wolnego" miasta.

P. Prezydent wymienia szereg artykułów, pomieszczonych w „Naprzodzie", a m. in. uchwałę C. K. W. P. P. S. w sprawie gdańskiej.

Artykuły te — wyjaśnia p. prezydent — zawierają „całkowicie bezpodstawne i karalne (?!) ataki przeciw Rządowi Gdańska i Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej, której wyrazem jest ten Rząd"... Poza tym p. prezydent obawia się, że takie „tendencyjne informacje" (?) mogą „poważnie zaszkodzić stosunkom między Rządem wolnego miasta Gdańska a Rzeczpospolitą Polską".

Ocena artykułów „Naprzodu" przez prezydenta policji zglajchszaltowanego Gdańska jest zupełnie obojętna redakcji tego pisma i redakcjom polskiej prasy socjalistycznej. Natomiast w jak najbardziej stanowczej formie redakcje polskiej prasy socjalistycznej wypraszają sobie tego rodzaju ton pism do nich nadsyłanych. Od kiedy to policja gdańska uzurpuje sobie prawo oceny artykułów prasy polskiej i kwalifikowania niektórych z nich jako karalnych (przez kogo?)? Czyżby w swej megalomanii doszła do tego, że uważa się już za okupanta... Polski?

Życie w „Trzeciej" Rzeszy

Coraz większy głód — Demonstracje antyhitlerowskie — Akcja Gestapo

GŁÓD NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Brak środków żywności i rosnąca drożyzna pogłębiła wśród ludności rewiru przemysłowego na Śląsku Opolskim nastroje wrogie reżimowi hitlerowskiemu. Władze dbają przedewszystkiem o wyżywienie Berlina i do stolicy Rzeszy kierują wszelkie rozporządzalne zapasy żywności. Ze Śląska Opolskiego wysyłane są do Berlina m. in. transporty mięsa koziego, które uznane zostało przez władze za bardzo pożywne.

Niezadowolenie ludności w okręgu przemysłowym zaostrzyło czujności tajnej policji Gestapo, która dokonała aresztowań wśród danych opozycjonistów. Poza tym Gestapo w Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach i Opolu wezwała nauczycieli do pełnienia policyjnej służby wywiadowczej wśród dzieci szkolnych.

Gestapo komunikuje nauczycielom nazwiska osób, których dzieci uczęszczają do szkół, a których zachowanie się wobec reżimu budzi podejrzenie, i poleca przeprowadzenie wywiadów wśród dzieci. Nauczyciele wypytują dzieci, z kim rodzice przestają, co mówią o sprawach publicznych, czy słuchają radiowych audycji polskich lub sowieckich, jakie czytają pisma i gazety.

KWESTIONARIUSZ GESTAPO W NADRENII.

Gestapo w Kolonii zwróciła się do przedsiębiorstw w okręgu nadreńskim z kwestionariuszem, dotyczącym osób zatrudnionych Kwestionariusz obejmuje zarówno mężczyzn, jak i kobiety.

Gestapo domaga się odpowiedzi na pytanie, do jakich organizacyj politycznych lub zawodowych należały dane osoby w przeszłości, jakie poglądy wyznają obecnie i czy należą do partii hitlerowskiej lub pokrewnych organizacyj. Gestapo uprzedza, że za niezgodne z prawdą odpowiedzi nakładane będą kary.

UCHYLAJĄ SIĘ OD WYWIESZANIA FLAGI HITLEROWSKIEJ.

Prezydium partii hitlerowskiej w Saksonii ogłosiło okólnik, w którym zwraca uwagę, że wiele osób uchyla się od wywieszania flagi w dni uroczystości partyjnych.

Partia uprzedza, że w razie dalszego uchylania się od wywieszania flagi, właściciele mieszkań będą aresztowani. Opornym, którzy wykonują zawód, na który potrzebne jest zezwolenie władz, zezwolenie to będzie cofnięte.

TRAN ZAMIAST MASŁA.

Zaopatrzenie Niemiec w tłuszcze umożliwić mają polowy wielorybów. Niemcy zawarły z norweskim przedsiębiorstwem połowu wielorybów umowę, na mocy której w nadchodzącym sezonie wysłane będą 2 flotyle po 6 statków na połów wielorybów. Flotylle zaopatrzone będą w przybory do gotowania tranu.

JEDYNY PRZEMYSŁ, KTÓRY PROSPERUJE.

Fabryka keksu w Hannowerze, znana pod firmą „Norddeutsche Keks-Werke", została przerobiona na fabrykę granatów.

Wielka fala na Wiśle

Nakazana czujność pod Puławami i Warszawą

W poniedziałek nad ranem minęła Zawichost kulminacyjna fala we zbrania na Wiśle przy stanie 371 cm. ponad zero wodowskazu. Fala ta dotrze w nocy na wtorek do Puław przy poziomie przeszło 3 m. ponad zero wodowskazu, co wymaga czujności ze strony ludności i władz. Niżej położone tereny mogą być zalane.

Władze hydrograficzne obliczają, że wielka fala nadciągnie pod Warszawę we środę, 4 b. m. nad ranem. Jak się zdaje, fala wezbrania pod stolicą osiągnie stan przeszło 4 m. ponad zero wodowskazu, co może grozić zalewem niektórych terenów a może i stacji kolejek dojazdowych przy moście Kierbedzia.

Nie ulega wątpliwości, że powołane władze zarządzą na wszelki wypadek w rejonie Warszawy środki ostrożności nad brzegami Wisły.

Pocieszające wiadomości nadeszły w poniedziałek o sytuacji na rzekach w Małopolsce. Na Wiśle pod Krakowem wody opadły o cały metr, na Sanie pod Przemyślem obniżyły się o kilkanaście centymetrów. Jedynie Dunajec pod Nowym Sączem wykazuje przybór wód o nie groźnych rozmiarach.

Opady, jakie od kilku dni ogarnęły prawie cały kraj, nie są zbyt obfite. W Polsce południowej i zachodniej opady te za ostatnią dobę wyniosły zaledwie 2 — 3 mm., koło 4 — 5 w Polsce środkowej a tylko w Pińsku przekroczyły 7 mm. Opady te nie mogą wpłynąć na stany wód na rzekach. (Press).

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego ofiarowuje — zamiast wieńca na mogiłę Ignacego Daszyńskiego, wielkiego bojownika Wolności i Postępu Zł. 500 na Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

St. Sempolowska zamiast czerwonych kwiatów na trumnę Ignacego Daszyńskiego — 10 zł. na potrzeby TUR-a.

Polskie radio

Dziś o godz. 18.50 Leon Wasilewski wygłosi wspomnienie pośmiertne o Ignacym Daszyńskim przed mikrofonem krakowskim.— Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radia".

O godz. 19 nastąpi reportaż z pogrzebu.

W Hiszpanii
Dalsze walki o Madryt

Wojska powstańcze nie zdołały posunąć się naprzód

W nocy z niedzieli na poniedziałek i przez cały dzień poniedziałkowy na wszystkich odcinkach frontu madryckiego trwały dalsze krwawe walki o każdą piędź ziemi. Jak wynika z depesz, powstańcy nie zdołali posunąć się naprzód

Na froncie środkowym na odcinku Sierra powstańcy usiłowali posunąć się w kierunku miejscowości Brunette zostali jednak odparci po szeregu walk.

Kolumny powstańcze atakowały gwałtownie pozycje koło Cendejos, Delatorre i Vilaseca Denenares, zostały jednak odparte przez oddziały rządowe, które po silnym kontrataku zajęły miejscowość Villatoba.

Komunikat oficjalny min. lotnictwa donosi, że eskadra samolotów rządowych bombardowała lotnisko powstańcze w Salamance,

Ministerium wojny komunikuje, że wojska republikańskie odparły silny atak wojsk powstańczych na odcinku Escurial. Oddziały rządowe odznaczyły się wielką brawurą.

Na odcinku Tago ofensywa powstańców została złamana i oddziały rządowe utrzymały tam swe pozycje.

Na odcinku Siguenza silny atak nieprzyjaciela został złamany, a kolumna powstańcza odrzucona do pozycji wypadowych.

„BACZNOŚĆ, CZŁONKOWIE BATALIONÓW SZTURMOWYCH"!

Minister spraw wewn. wezwał wczoraj przez radio członków milicji, należących do batalionów szturmowych do niezwłocznego stawienia się w koszarach. Milicjanci z batalionu katalońskiego mają być w pogotowiu, t. j. w koszarach aż do nowego zarządzenia Rządu.

KATALONIA FORMUJE 200.000 ARMIĘ.

Radioklub powstańczy podaje, że prezydent Azana podpisał dekret w sprawie utworzenia nowej bazy lotniczej w Katalonii, gdzie znalazłyby pomieszczenie samoloty z lotnisk Madrytu.

Rząd kataloński ogłosił, że wystawi armię, złożoną z 200.000 ludzi, aby stawić czoło wojskom powstańczym.

SYTUACJA W OŚWIETLENIU REBELII.

Źródła powstańcze donoszą, że dzięki zdobyciu w dniu wczorajszym miejscowości Sevilla la Nueva, Villa Mantilla, Villa Nueva de Lacanada i Brunette, wojska powstańcze nawiązały łączność przerwaną pomiędzy odcinkami Chapineria i Naval Carnero.

Oddziały rządowe — zdaniem tych źródeł — dokonywają tylko sporadycznych wysiłków i starają się jedynie opóźnić posuwanie się powstańców przez przecinanie dróg i wysadzanie w powietrze mostów.

Operacje wojskowe wykonane wczoraj przez powstańców, mają z jednej strony na celu zapewnienie oczyszczenia drogi Naval Carnero — Madryt, z drugiej zaś — podjęcie ruchu, mogącego doprowadzić do okrążenia 8 tysięcy członków milicji [illegible], skoncentrowanych na odcinku Escurial, którzy zostali obecnie odepchnięci w kierunku na Madryt przez oddziały płk. Rada.

KRWAWE WALKI POMIĘDZY FASZYSTAMI A KARLISTAMI.

W San Sebastian, zajętym przez powstańców, doszło do krwawych starć pomiędzy karlistami a faszystami z powodu odezwy, rozlepionej na murach miasta, w której była mowa o księciu Ksawerym Burbonie, bratanku Don Carlosa, — zmarłego niedawno pretendenta do tronu hiszpańskiego. Karlistów których zgromadzili się przed jedną z tych odezw, zaatakowała grupa faszystów. Karliści mniej liczni, wydobyli noże. Kilkunastu rannych faszystów przewieziono do szpitala.

POŁOWA OBIADU — NA CELE POWSTAŃCÓW.

Generał gubernator w Burgosie rozesłał do wszystkich gubernatorów prowincyj, będących w rękach powstańców oraz do różnych organizacyj okólnik w sprawie wprowadzenia „dni jednodaniowych". Każdego 1-go i 15-go miesiąca restauracje i hotele wydawać będą tylko jedno danie, biorąc ceny jak za normalne śniadania czy obiady. Dochód z tego źródła przeznaczony ma być na cele powstańcze.

BARBARZYŃSTWA POWSTAŃCÓW.

Ambasada hiszpańska w Londynie przesłała wczoraj do prasy tekst depeszy z Madrytu, podpisanej przez uczonych, którzy protestują wobec całego świata „przeciw aktom barbarzyństwa, jakim było bombardowanie stolicy Hiszpanii". Depesza podkreśla, że samoloty powstańcze zrzuciły na miasto bomby w chwili, gdy ulice były najbardziej ożywione.

Odrzucona oferta Mussoliniego

Apel Mussoliniego do W. Brytanii o nowe porozumienie śródziemnomorskie, sądząc z głosów prasy londyńskiej nie wywarł w Londynie pożądanego wrażenia i nie zjednał opinii publicznej. Niektóre gazety udają, że nie rozumieją, o co Mussoliniemu chodzi, i twierdzą, że nowe porozumienie jest zbyteczne, bo żądane przez Mussoliniego elementy wzajemnych stosunków obu mocarstw zawarte są w istniejącej obecnie sytuacji.

Najcharakterystyczniejszą jest reakcja „Times'a", który twierdzi, że Mussolini nie powiedział nic nowego i dziwi się, dlaczego „Duce" mówił z takim podnieceniem i zaniepokojeniem na temat Morza Śródziemnego, tak, jakby istniał konflikt interesów, grożący poważnymi konsekwencjami. Kto usiłuje naruszyć interesy włoskie i udusić Włochy w Morzu Śródziemnym, zapytuje dziennik i odpowiada: „z pewnością nie W. Brytania". Zasadą polityki brytyjskiej jest wolność Morza Śródziemnego jako otwartej drogi dla ruchu międzynarodowego, i powszechnie wiadomo, że W. Brytania pójdzie, o ileby zaszła tego potrzeba, jak najdalej, aby utrzymać tę wolność. W sytuacji obecnej nie zaszło nic nowego i żadne porozumienie nie mogłoby dorzucić czegokolwiek do uznania praw i interesów włoskich.

„Daily Telegraph" podkreśla, że Mussolini, uważając swe porozumienie z Hitlerem jako oś, dokoła której jednoczą się kraje, miłujące pokój, pragnie narzucić Europie zupełnie nową orientację, której nikt tak łatwo nie przyjmie. Również używanie języka, graniczącego z groźbą, nie pomoże sytuacji — ostrzega „Daily Telegraph" i kończy, że naogół nie można pogratulować Mussoliniemu, iż uspokoił wzburzone wody Europy.

Strajk w portach amerykańskich

Strajk w portach amerykańskich sparaliżował cały handel morski u wybrzeży zachodnich oraz u większej części wybrzeża wschodniego i zatoki meksykańskiej. Sytuacja staje się z każdym dniem poważniejsza. Celem związków zawodowych jest blokada wszystkich portów, aby zmusić towarzystwa okrętowe do ustępstw. W porcie nowojorskim strajkuje dotychczas 2,300 robotników. W portach Bostonu, Baltimore, Filadelfii i innych stoi przeszło 50 statków. (PAT).

Irakowi grozi nowy zamach stanu

Jeden z wybitnych przedstawicieli życia politycznego Iraku udzielił korespondentowi Reutera wywiadu, w którym stwierdza, że triumf tych, którzy dokonali w Bagdadzie zamachu stanu, nie zapowiada się na długo. Przyczyn tego należy przede wszystkim szukać w tym, że zabójstwo Szafara el Askari napełniło oburzeniem cały kraj oraz że przewrót sam zrobiony został bez współdziałania ludności przez dowódców armii. Wyjście z kraju trzech ministrów wskazuje również na to, że nowy Rząd obawia się opozycji. Spokój panujący w Bagdadzie należy przypisać szybkości, z którą został przeprowadzony zamach stanu, — trzeba jednak liczyć się z tym, że ludność z chwilą, gdy otrząśnie się z pierwszego wrażenia, upomni się o swoje prawa.

Pochmurno i ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 3 b. m. W dalszym ciągu pogoda pochmurna i mglista z drobnymi deszczami. Ciepło (dniem od 8 do 10 stopni). Słabe wiatry miejscowe.

Wybory mężów zaufania w fabrykach austrjackich

W Austrii, która — jako państwo katolickie — chce zachować nazewnątrz pozory demokracji, od bywają się pomiędzy 1 październi- ka a 31 grudnia r. b. wybory mężów zaufania po fabrykach.

Do wyborów tych minister ubezpieczeń społecznych Resch opracował specjalną ordynację wyborczą, która doskonale świadczy, że nikt poważnie o wyborach nie myśli i że jest to tylko komedja wyborcza, która ma pokazać światu, że w Austrii istnieje prawo samookreślenia dla robotników.

Przedewszystkiem więc zaznaczyć należy, że prawa wyborczego pozbawieni są ci robotnicy, którzy za działalność wrogą Rządowi lub wrogą państwu zostali policyjnie ukarani lub też przebywali w obozie koncentracyjnym. Znaczy to, że wielu dawniejszych mężów zaufania związków robotniczych lub pracowniczych nie zostanie wybranych, ani też nie będzie mogło brać udziału w akcji wyborczej.

Zupełnie jak w Niemczech hitlerowskich, tak i w Austrii robotnicy mają obok nazwiska kandydata wydrukowanego na urzędowej liście postawić krzyżyk. A urzędowe listy oraz kandydatury na nich są ustalone przez żółte związki w porozumieniu z kierownikiem „Frontu Ojczystego“.

Jest wprawdzie w ordynacji wyborczej powiedziane, że robotnicy zakładu pracy mają być wysłuchani, najmniejszej jednak nie ulega wątpliwości, że to „wysłuchanie robotników“ jest czczą formalnością i że nikt z tego „wysłuchania“ żadnych konsekwencyj nie wyciągnie, a wybrani zostaną wyłącznie „mężowie zaufania“ zatwierdzeni już z góry przez kierownictwo „Frontu ojczystego“.

Nielegalne związki zawodowe za raz po ogłoszeniu tej „ordynacji wyborczej“, wystąpiły z akcją propagandową przeciwko temu źle ukrywanemu oszustwu, nawołując masy robotnicze do protestu.

Cel tych „wyborów“ jest jasny. Chodzi o to, by w prywatnych zakładach pracy mężowie zaufania byli tak samo mianowani, jak są w przedsiębiorstwach państwowych, w których robotnicy i pracownicy od chwili ustalenia się obecnego systemu rządów prawa wyborczego już nie mają.

Śmiertelne wypadki w kopalniach

W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, a mianowicie:

W podziemiach kop. „Paryż“ w Dąbrowie przy zakładaniu naboju górniczego w ścianę węglową nastąpiła przedwczesna eksplozja, która rozszarpała górnikowi Józefowi Jędrusikowi obie ręce.

Tegoż dnia na kop. Grodzieckiego Towarzystwa doznał zgniecenia nogi bryłą węgla, która oberwała się ze stropu, górnik Antoni Szewczyk. Obu ciężko rannych górników umieszczono w szpitalu.

***

W podziemiach kop. „Jacek“ w Chorzowie uległ śmiertelnemu wypadkowi 32-letni Paweł Bartoszek konwojent pociągu kopalnianego.

W czasie jazdy Bartoszek wyskoczył z lokomotywy kolejki podziemnej, celem przesunięcia zwrotnicy, lecz pośliznął się i wpadł pod koła pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Kronika lwowska

Pracownicy Gminni w obronie umowy zbiorowej

Zarząd Związku Prac. Komunalnych we Lwowie wniósł pismo do Zarządu miasta, domagając się wypełnienia zobowiązań danych Pracownikom Gminnym przy likwidacji ostatniego strajku.

Ze względu na to, że w ostatnich czasach ceny towarów na rynku lwowskim poszły znacznie w górę, zażądano także podwyżki płac, zgodnie z resztą z obowiązującą umową zbiorową. Na wspólnej konferencji, odbytej w ubiegły wtorek z Zarządem miasta, p. Prezydent Ostrowski zaczął straszyć delegację pracowników... Berezą, twierdząc wbrew oczywistości, że zwyżki cen nie ma i że na żadną podwyżkę płac Zarząd miasta zgodzić się nie może. Dobrej woli nie przejawił także Zarząd miasta w sprawie innych postulatów.

We czwartek 29 października w Domu Pracowników Gminnych przy ul. Kuszewicza 8, odbyło się wielkie zgromadzenie członków organizacji. Na zgromadzeniu tym przewodniczący delegacji tow. Hofman i tow. Martinek złożyli sprawozdanie z przebiegu konferencji w Magistracie i ustosunkowania się Zarządu miasta do podpisanej w maju b. r. umowy zbiorowej. Po wyczerpującej dyskusji zgromadzeni uchwalili jednomyślnie zwrócić się do Inspektoratu Pracy o interwencję i zażądanie ścisłego i lojalnego przestrzegania umowy zbiorowej. Jeśli chcemy praworządności w stosunkach społecznych, to nie wolno nikomu pozwolić na wykręcanie się sianem z podpisanych zobowiązań, a już w żadnym wypadku nie może świecić złym przykładem instytucja samorządowa.

Konferencja O.K.R. P.P.S. i Związkow Zawodowych

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. we Lwowie zwołuje w środę 4 b. m. wspólną konferencję OKR., Komitetów Dzielnicowych PPS, bratnich Partyj socjalistycznych, Okręgowej Komisji Zw. Zaw. i zaproszonych Związków Zawodowych i instytucyj oświatowych.

Wstęp za okazaniem zaproszeń.

Z Rady Miejskiej

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej podjęta została jednomyślna uchwała w sprawie ostatnich ekscesów młodzieży endeckiej na Wyższych Uczelniach. W sprawie tej uchwały przemawiał w imieniu Klubu PPS tow. Hausner, podkreślając, że przyczyny wydarzeń szukać należy w tem — że społeczeństwo pozbawione zostało wpływów na całokształt życia i spraw państwa. Należy zmienić system, a wówczas zjawiska podobnego rodzaju będą łatwiejsze do zwalczania.

Po referacie r. Bigi w sprawie zmiany statutu emerytalnego Pracowników M. Z. E. i M. K. E. radny tow. Skalak stwierdził, że Zarząd miasta swoją dotychczasową gospodarką doprowadził fundusze emerytalne do stanu krytycznego i zarzucił ostro niewykonywanie przyjętych wobec pracowników zobowiązań. Na tym samym posiedzeniu Klub Radnych PPS. wniósł interpelację w sprawie likwidacji Miej. Zakł. Aprowizacyjnych.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI: Wtorek, środa godz. 7.30 „Pigmalion“.

TEATR ŻOŁNIERZA: Wtorek, środa, godz. 7.30 „Manewry jesienne“.

Fala upałów w Argentynie

Z Argentyny donoszą, że fala upałów idzie obecnie z południa na północ. W Buenos Aires panuje w tej chwili gorąco nie do zniesienia. W Cordobie gorąco dochodzi do 46 st. Jednocześnie nawiedzają Argentynę silne burze. W okolicy Buenos Aires oberwania chmur spowodowały wielkie szkody. W okolicy Belgrano cyklon zerwał wiele dachów z silniej zbudowanych domów, a wiele słabszych obalił. Połączenia telegraficzne zostały przerwane. Przewody elektryczne, prowadzone górą, zostały zniszczone tak, że miasto jest pozbawione oświetlenia. W Andach spadły natomiast wielkie śniegi, niesione wichrem o wielkiej sile, tak, że drogi górskie są zupełnie zasypane.

Surowe kary na przywódców strajku

Podczas długotrwałego strajku „polskiego“ w fabryce „Lenko“ w Bielsku, prowadzonego przez klasową organizację zawodową, doszło do ostrego starcia pomiędzy strajkującymi i łamistrajkami.

Zajście miało przebieg bardzo ostry, w wyniku czego kilkunastu łamistrajków zostało mocno poturbowanych.

Sprawa ta znalazła się przed sądem w Bielsku, który wydał surowe kary na przywódców strajku. Tow. Franciszek Cienko z Komorowic otrzymał rok i dwa miesiące więzienia bez zawieszenia, tow. Andrzej Pawlus z Bielska 2 lata więzienia bez zawieszenia, towarzysze: Władysław Skrzypek z Buczkowic, Kazimierz Skowronek z Komorowic, Leon Światłoch z Komorowic, Michał Danek z Białej i Anna Grzyszelanka z Komorowic po 3 miesiące więzienia bez zawieszenia.

Surowe kary, wydane na przywódców strajkujących robotników walczących o swe słuszne prawa, wywołały wielkie zdziwienie.

Obrońcy zasądzonych wnoszą apelację.

Zagłębie Dąbrowskie nie chce zostać kolonią Śląska

Odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Sosnowcu. Na posiedzeniu zakomunikowano radnym, że zadłużenie miasta zmniejszyło się z 27 mil. zł. o 14,424,109 zł przez skreślenie długu Ulena w wysokości oko. 10 mil. zł. i innych pożyczek w Banku Gosp. Krajowego. Obecnie zadłużenie miasta wynosi 12,648,000 zł.

Wiadomość ta wywołała duże zadowolenie, zupełnie zresztą zrozumiałe. Następnie poruszono sprawę likwidacji wydziału hutniczego w Szkole Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie. W dyskusji wypowiedziano ostre słowa protestu przeciwko tym zamierzeniom. Niektórzy radni są zdania, że chodzi tu o powolną parcelację woj. kieleckiego pomiędzy sąsiednie województwa. Radny dyr. Mazur wskazawszy na kilka niepokojących faktów, między innymi na zniesienie kilku szkół zawodowych, wyraził obawę, że Zagłębie stanie się wkrótce nic nie znaczącą kolonią Śląska. Ostro wystąpił także przeciwko likwidacji wydziału hutniczego radny tow. Bielnik, który oświadczył, że nie chodzi tu o zaspokojenie ambicji lokalnych, a o to, że szkoła Górniczo-Hutnicza w Dąbrowie dawała i daje Polsce dobrych fachowców, najczęściej synów robotniczych. Również ze szkoły tej wyszły szeregi najdzielniejszych niepodległościowców, ma więc ona swoje piękne tradycje, które należy zachować.

Protest przeciwko likwidacji wydziału hutniczego Rada miejska uchwaliła jednomyślnie.

KOMUNIKAT KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, PKO. 1228

Prace Ignacego Daszyńskiego

DASZYŃSKI I.	— Głosuj za Polską	—.10
—	— Mowa w sprawie polsko - ruskiej	—.10
—	— O formach rządu	—.10
—	Pamiętniki t. I/I	10.—
—	Precz z reakcją	—.15
—	Sejm, Rząd, Król, Dyktator	—.50
—	W pierwszą rocznic przewrotu majowego	—.40
—	Wybory galicyjskie przed sądem parlamentu	—.10

Prace o Ignacym Daszyńskim

Ignacy Daszyński. W 70 rocz. urodzin. Życiorys.	—.70
Księga Pamiątkowa [illegible]-lecie PPS.	3.50
— — [illegible] PPS.	4.50
Swoboda H. I. Daszyński. Życie, praca, walka	1.50
— Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej 1918—1933. Zarys dziejów pol.	3.80
Perl. F. Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim, do powstania PPS.	5.—
I. Daszynski. Pocztówka	—.20
— Portret ,drzeworyt fr. 50 x 35	1.20

Książki wysyłamy po uprzednim otrzymaniu należności plus 30 gr. na konto przesyłki. Pieniądze nadsyłać na konto PKO. Nr. 1228 lub w znaczkach pocztowych.

Wśród książek

Herminia Naglerowa. „Krauzowie i inni“. Powieść. Tom trzeci. (Z cyklu: „Kariery“). Warszawa, J. Mortkowicz 1936; str. 278.

Tom trzeci (i ostatni) powieści p. Naglerowej świadczy o pewnem słabnięciu rozmachu twórczego. Wyrazistość konturów psychologicznych i sytuacyjnych ulega groźnemu naporowi niedostatecznie zwartego, zbyt rozlewnego — słowa, zaś wielomówność nie może rekompensować braków, pochodzących z wątłości akcji i jej powolnego rozwoju. Ostatnim etapem powieściowym jest tu osiągnięcie przez ambitnego bohatera — godności burmistrza w rodzinnych Borach, do czego w niemałym stopniu przyczyniają się dzielność i energia okazane podczas pożaru miasta. Stanisław Krauze, zbrojny w mandat burmistrzowski, gotuje się do walki z intryganckiemi roszczeniami Łuny - Zabielskiego, który nie chce ustąpić z przodującego w społeczności borskiej stanowiska. Triumf Krauzego na arenie publicznej wiąże się chronologicznie ze śmiercią żony jego — Ernestyny, co wytwarza w Krauzem interesującą i charakterystyczną dla pewnych typów ludzkich dwutorowość krzyżujących się i wspierających nawzajem tendencyj psychicznych.

Pomimo dość często z powieściowego nurtu wyłaniających się mielizn i zatorów, znajdujemy i w tym trzecim tomie fragmenty, pozostawiające trwałe i silne wrażenie artystyczne. Zaliczyłbym do nich opis pogrzebu Euzebiusza Ładnowskiego, scenę rozstania się Janka Tibura z rodzicami, wybory burmistrza i in. W opisie pożaru — dynamika pióra autorki nie sprostała zadaniu, przez co zatarła się i rozpłynęła w szczegółach realistyczna groza płomiennego żywiołu. Pomysłana dobrze scena śmierci Ernestyny, w wykonaniu ulegia jednak melodramatycznej trochę deformacji. Ciekawie zarysowała się w trzecim tomie powieści postać szlachetnego i uczynnego ks. Kudrysa. Chcielibyśmy uspokoić sumienie tego zacnego człowieka: w żadnym stopniu i w żaden sposób nie obciąża go wina za podpalenie Borów z rąk biedoty miejskiej; to egoizm i oschłość możnych obywateli borskich wykrzesała z dusz ludzkich nienawistne uczucia, które dymem pożarów krzyknęły w różnych punktach miasta, swój bunt, swój sprzeciw. Historia wysiedlenia przedmiejskiej nędzy z Bud i zemsta tych nędzarzy — to bardzo interesujący dokument socjologiczny, przez p. Naglerową dość wąsko zresztą i prawie bez komentarzy potraktowany.

***

Roman Dyboski. „Między literaturą a życiem“. Warszawa, „Rój“ ,1936; str. 280.

Artykuły i odczyty prof. Dyboskiego, zebrane pod wspólnym tytułem „Między literaturą a życiem“ związane są tematycznie (z jednym tylko wyjątkiem) z zagadnieniami literatury, kultury i obyczajowości angielskiej. Pisząc o pisarzach angielskich wieku XIX, kreśląc wyraziste sylwetki zmarłych w ostatnich latach: Arnolda Bennetta, Johna Galsworthy'ego, Rudyarta Kiplinga, krytycznym spojrzeniem ogarniając rolę i znaczenie Walter Scotta „po stu latach“, — świetny nasz anglista stara się zawsze ustalić społeczno - obyczajowe tło omawianych zjawisk literackich, nadać im aspekt wszechstronniejszy, perspektywy szersze i głębsze. Niektóre spośród prac zawartych w tomie („Kultura a postęp społeczny w Anglii XIX wieku“, albo „Anglia za Jerzego V-go“) odrywają się wyraźnie od gruntu spraw czysto literackich i mają raczej charakter syntetyczny, oparty na uwzględnieniu różnorodnych wpływów i czynników. Literatury polskiej dotyczy w pewnej mierze obszerny artykuł p. t. „Wyspiański o Hamlecie“; bardziej pośrednio wiąże się z Polską szkic p. t. „Tragizm życia i bohaterstwo człowieka w twórczości Józefa Conrada“.

Nie uchybiając w niczem wysokiej kompetencji, rzeczowości i powadze autora, trzeba jednak zauważyć, że opinje jego o Anglji współczesnej nie wychodzą, naogół biorąc, z kręgu pojęć i poglądów konserwatyzmu oświeconego, dlatego też nie przez wszystkich mogą być uznane za całkowicie miarodajne i odbijające bez reszty skomplikowany dziś w Anglji — podobnie jak gdzieindziej — istotny układ sił socjalnych i politycznych.

***

Jako t. II „Biblioteczki geograficzno - krajoznawczej“ „Książnicy-Atlasu“ ukazała się miła książeczka Witolda Hulewicza p. t. „Gniazdo Żelaznego Wilka“. W popularnej, a zarazem starannej literacko formie daje tu autor zwięzły zarys historii Wilna, opisuje zabytki i okolice grodu Gedymina, streszcza wreszcie legendy i podania osnute wokół dziejów miasta i osób jego założycieli. Monografia Hulewicza, ozdobiona pięknemi zdjęciami fotograficznemi Jana Bułhaka, znajdzie się niewątpliwie w ręku każdego, kto z sercem miłującym i otwartym umysłem zapragnie zwiedzać malowniczą, pełną czcigodnych tradycyj Wileńszczyznę.

W wydawanej przez Gebethnera i Wolffa „Bibljotece młodzieży“ ukazały się wspomnienia legjonowe mjr. Stefana Pomarańskiego p. t. „Z historycznych dni lipca i sierpnia 1914 r.“ Wspomnienia te dotyczą mobilizacji drużyn strzeleckich, wymarszu kompanji kadrowej z Oleandrów, pierwszych starć legjonowych z oddziałami rosyjskiemi i t. d. — Jako najnowszy (38) tom „Bibljoteczki uniwesytetów ludowych i młodzieży szkolnej“ wyszły u Gebethnera i Wolffa trzy nowele Jerzego Kossowskiego, wyjęte ze zbioru „Zielona Kadra“, a oparte na materiale przeżyć czasu wojny światowej („Policjant Giacomo Bicarani“, „Kapitan Tomek“, „Szczepan Roskocha“). Poważny poziom artystyczny nowel wojennych Kossowskiego uznany został w swoim czasie jednogłośnie przez krytykę fachową.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

SPROSTOWANIE. W jednym z ostatnich odcinków literackich „Wśród książek“ znalazły się błędy drukarskie: Łam I, wiersz 16 — ma być „bezpośrednim przedmiotem“, zamiast „przedmiotem“; łam II, wiersz 18 — ma być „o nadmiernej“, zamiast „w nadmiernej“; łam III, wiersz 6 — ma być „twardego“, zamiast „każdego“. — W odcinku p. t. „Wśród czasopism“, drukowanym w „Robotniku“ z dn. 20 b. m., IV wiersz 21, ma być „z okultystą angielskim“, zamiast „z okultystą angielską“.

Wiadomości Sportowe

Wyprawa amerykańska marnotrawnych synów

Tego jeszcze w sporcie polskim nie było! To jakby obrazek z sensacyjnego filmu. Nikomu nic nie mówiąc, w wielkiej tajemnicy, wyjechali sobie do Ameryki. Naprawdę zdarzenie w stylu iście amerykańskim. Ale nas interesuje w tej chwili nie sensacyjność tematu. Będzie to niewątpliwie strawą na długi czas dla żądnych emocji. Pragniemy zgłębić nieco tę sprawę. Czterech najlepszych zawodników opuszcza swój macierzysty klub w momencie, gdy temu klubowi się zdaje, że uratuje się od spadku z extraklasy. Uciekają, niby szczury z tonącego okrętu. Tu tkwi punkt centralny całej „afery“. I, przytoczmy nazwiska uciekinierów: Martyna, Nawrot, Cebulak, Drabiński. Pierwsi trzej, to reprezentacyjni gracze. Martyna, to ten, w którego zapatrzona jest dzisiejsza młodzież ta, która nie wie kto był Pasteur. On ucieka, dezertuje. Ładny przykład, wzór dla młodych. Ciekawym, czy będzie ta młodzież w dalszym ciągu wykupywać zdjęcia fotograficzne tego „asa“ sportu polskiego. Nie jest przypadkiem, że zrobili to gracze „Legii“. Tej „Legii“, która w małym odsetku posiada swoich, od młodu wychowanych zawodników. Przecież pierwsi trzej gracze, których inne wyhodowały kluby, to zawodnicy, którzy kilkakrotnie zmeiniali barwy klubów. Zależnie od okoliczności... Toteż opuścić w ostatnim momencie drużynę, skazać ją na „stracenie“ to dla takich wysoko wyrobionych pod względem moralnym, sportowców, fraszka. Zupełnie inaczej postąpili zawodnicy „Cracovii“, walczyli do ostatniej chwili. Nie opuścili swej drużyny, mimo wszelakie trudności. Wiernie służyli cały następny rok umiłowanym barwom. A efekt? Ponownie wywalczone zaszczytne miejsce. To jest przykład budujący! A, dalej: „zastrajkowali“ niektórzy gracze „Wisły“. Zdawało im się, że bez nich, klub poniesie sromotną klęskę. Rezultat? Nieoczekiwany dla nich! Moralność, zasady, idea zwyciężyły.

Brak ogólnie w naszym sporcie silnych podstaw moralnych, tego wyczucia co można tolerować, a czego nie. Wypadałoby zaapelować do wyższych władz sportowych, by nad tym wypadkiem nie przeszły do porządku. Ludzie, którzy nie potrafią podporządkować swoich osobistych extrawagancji sprawie ogólnej, którzy wyłamują się z pod obowiązujących, każdą zbiorowość etycznych i moralnych wiązadeł, dobrowolnie na siebie przyjętych, nie mogą w sporcie poważnie rozumianym, odgrywać roli przykładowej.

Takie jednostki, jako z gruntu wyzute z najszczytniejszych elemntów wychowawczych, winny być usunięte poza nawias racjonalnie pojętego życia sportowego. Może nie zadowoli to kibiców klubowych, i stare, histeryczne panny, uganiające za autografami „gwiazdowców“, ale sportowi odda to prawdziwą przysługę.

M. Statter

Hokej

WIELKA PORAŻKA KANADYJSKICH HOKEISTÓW

Kanadyjska drużyna hokejowa Toronto Dukes, poniosła ostatnio wysokocyfrową porażkę w meczu z zespołem angielskim Earls Court Rangers. Mecz ten wygrali Anglicy w stosunku 10:3. Jest to najwyższa porażka, jaką dotychczas ponieśli hokeiści kanadyjscy w Europie.

Dziś wybory w Ameryce

Dzisiaj odbywają się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wybory prezydenta. Do wyborów staje pięciu kandydatów, ale walka rozstrzygnie się między Rooseveltem i Landonem, kandydatami dwóch tradycyjnych partii burżuazyjnych.

Partie te, „demokratyczna" i „republikańska", nie wiele się między sobą różnią i gdyby szło tylko o to, która partia zwycięży, to mało kto interesowałby się wyborami. Chodzi jednak o osoby kandydatów.

Co się tyczy Landona, to wiadomo, że jest mężem zaufania wielkiej finansiery i wrogiem polityki Roosevelta. Gdyby Landon zwyciężył, to wprawdzie wątpić można, czy przekreśliłby dorobek pracy Roosevelta, ale niewątpliwie powstrzymałby dalszy rozwój jego programu reform, a sfery reakcyjne i wielko - kapitalistyczne znowu podniosły by głowę i partyby do przywrócenia stosunków z przed 4 lat.

Czterolecie rządów Roosevelta było dla Stanów Zjednoczonych o tyle przełomowe, że skierowało się tak zwaną „wielką demokracją" amerykańską na tory istotnej demokracji. Po raz pierwszy w dziejach St. Zjedn. zmuszono przedsiębiorców do uznania organizacji robotniczych i ich praw. Po raz pierwszy ukrócono bezgraniczną samowolę i dyktaturę kapitału; powiał wiatr reform społecznych; w kraju najwyżej rozwiniętego kapitalizmu robotnik po raz pierwszy poczuł się obywatelem.

Dzisiejsze wybory zdecydują tedy, czy w najbliższym czteroleciu rozwój pójdzie po linii, wytkniętej przez Roosevelta, czy też nastąpi fala powrotna reakcji i ucisku.

Wiadomości, nadchodzące ze Stanów Zjedn., brzmią przychylnie dla Roosevelta, który bez wątpienia cieszy się największą popularnością w kraju. Jeżeli Roosevelt zostanie wybrany, to tylko dzięki głosom robotniczym. Wprawdzie obie partie robotnicze, socjalistyczna (zresztą rozbita, prawica popiera Roosevelta) i komunistyczna wystawiają własnych kandydatów ale przytłaczająca większość robotników będzie głosowała na Roosevelta. W burżuazji zaś, zwłaszcza w wielkim przemyśle i wielkiej finansjerze Roosevelt ma nieprzejednanego wroga.

A wróg ten rozporządza ogromną siłą materialną. Przeszło 100 dzienników ma on na swe usługi. Olbrzymi koncern prasowy Hearsta zwalcza Roosevelta jako „czerwonego", jako „bolszewika", a o klasie robotniczej krajów demokratycznych, jak np. Francji i Hiszpanii pisze jako o czerni i hołocie. Prasa ta ma charakter wybitnie faszystowski i gdyby zwyciężył Landon, to należałoby się spodziewać silnego wzrostu faszyzmu w Ameryce.

W przeciwieństwie do kapitału klasa robotnicza jest źle i słabo zorganizowana. Tylko dziesiąta część proletariatu należy do dwóch organizacji zawodowych, z których jedna, starsza, o przestarzałych formach organizacyjnych i przeżytym programie skupia dwie trzecie, a nowoczesna tylko jedną trzecią zorganizowanych. Partie polityczne obejmują wszystkiego jedną tysiączną część ogółu robotniczego. Robotnicy nie mają dotąd ani jednego dziennika w języku angielskim.

Klasa robotnicza St. Zjednoczonych przechodzi okres fermentacji okres szukania nowych dróg i przystosowania się do nowoczesnych warunków. Jeżeli Roosevelt zwycięży, to są wszelkie dane do przypuszczenia, że w nadchodzącym 4-leciu, robotnicy znajdą właściwą drogę, że stworzą nie tylko potężną organizację zawodową, ale też partię polityczną.

Wynik wyborów ma też duże znaczenie dla Europy. Roosevelt — trzeba mu to przyznać — popierał jak mógł demokrację europejską... Niejedno szorstkie słowo padło z jego ust pod adresem dyktatur faszystowskich. Roosevelt jest przeciwnikiem izolacji Stanów Zjednoczonych i pozostawienia Europy jej własnemu losowi. Im silniejsza będzie jego pozycja w kraju, tym dobitniej zaznaczy się jego wpływ na bieg wypadków europejskich.

B.

Dnia 30 października 1936 r. odbyło się w P. K. O. szóste publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1936 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr. Nr. 175.115, 183.912, 196.243, 206.201, 212.525.

Premie po zł. 500.— padły na Nr. Nr.: 151.952. 154.501, 155.694, 160.173 161.378, 162.631, 163.392, 163 585, 171.862, 176.056, 179.233, 182.102, 189.315, 199.553, 201.919, 202.200, 203.157, 209.485, 211.233, 221.705, 225.982, 227.467, 239.808, 240.703, 245 295. 250.813.

Premie po zł. 250.— padły na Nr. Nr. 150.120. 152.088. 152 341, 153 245 153.827, 154.291, 154.668, 155.752, 158.515, 158.669, 160.054, 160.538, 162.347, 165 126, 166.759, 169 080, 170.367, 171.185, 172.150, 172.374, 172.374, 172.437, 172.753, 173.500, 174.318, 174.717, 179.083, 179.165, 183.598, 183.903, 187.479, 189.675, 189.901, 190.284, 191.336, 194.518, 194.774, 195 283, 195.979, 196.137, 196.536, 197.483, 202.723, 205.259, 206.860, 209.585, 210.598, 211.069, 213.078, 213.431, 213.818, 214.054, 217.589, 219.559, 221.292, 221.488, 221.680, 223.965, 224.236, 225.172, 228.560, 231.232, 231.686, 234.411, 237.860, 239.885, 240.607, 243.521, 243.796, 247.159, 247.397, 247.880, 249.810, 250.426.

Poza tym zostało wylosowanych 245 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 250.— na Nr. Nr. 175.725 i 192.884.
zł. 100.— na Nr. Nr. 162.421, 181.378, 187.286, 188.611.

Ogółem padło 355 premij na łączną kwotę zł. 61.650.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadamiani listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serii III-ej, na które padły premie w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 250.—, Nr. 210.695, zł. 100. — N-ry 162.818, 226.446, 234.188, 235.636.

Urzędnik Magistratu m. Katowic przed Sądem

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał za sfałszowanie dokumentów urzędnik Magistratu m. Katowic, Ignacy Gajdzik. Otrzymał on w kwietniu b. r. pokwitowanie na 5 zł. od inż. Kellera. Gajdzik dopisał do tej cyfry dwa zera i podjął w kasie 500 zł. z których oddał inż. Kellerowi 5 zł. a resztę zatrzymał dla siebie. Po wykryciu oszustwa zrezygnował z posady i zwrócił pieniądze do kasy. Na rozprawie przyznał się Gajdzik do swego czynu. Sąd zasądził go na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Wyrażamy głęboki żal i smutek z powodu zgonu tow.

Ignacego Daszyńskiego

Wodza i Trybuna ludu pracującego

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Odzieżowego w Polsce.

Zarząd Główny Powsz. Zw. Zaw. Pracown. Handlowych i Biurowych w Polsce.

Zarząd Główny Centraln. Zw. Rob. Przem. Skórzanego i Pokrewnych w Polsce.

Strajk w fabryce kapeluszy Biestera w Bielsku trwa dalej

Donosiliśmy ostatnio o wypadkach przed fabryką kapeluszy Biestera w Bielsku. Obecnie doszło do pewnego odprężenia sytuacji, a mianowicie: przerwano strajk „polski" na skutek zapewnienia inspektora pracy, że dyrekcja rozpocznie natychmiast rokowania ze strajkującymi, o ile opuszczą fabrykę. Inspektor Pracy zapewniał dalej strajkujących, że dyrekcja jest skłonna uwzględnić większą część żądań robotniczych. (Wobec zapewnienia insp. pracy, robotnicy opuścili fabrykę, prowadząc jednak strajk aż do zwycięstwa.

Opuszczenie fabryki odbyło się bardzo uroczyście. Strajkujący ustawili się w pochód, a na czoło pochodu wysunęli czerwony sztandar, który powiewał przez cały czas strajku „polskiego". Następnie przemaszerował pochód przez miasto w otoczeniu tłumów robotników, którzy witali strajkujących głośnymi okrzykami „Cześć im".

Pochód udał się przed „Dom Robotniczy", gdzie przechowano uroczyście bojowy czerwony sztandar strajkujących.

Wiadomości z całej Polski

ZAGINIONA TRUMNA.

Na kolei podczas przewożenia z okolic Lublina do Sieradza zginęła trumna ze zwłokami. 50-letni Marcin Gwidziała zmarł w Lubelszczyźnie, a syn postanowił zwłoki jego przewieźć do rodzinnego Sieradza. W tym celu nadał trumnę ze zwłokami, a sam najbliższym pociągiem wyjechał na pogrzeb również do Sieradza. Nie wiadomo z jakich przyczyn trumna na miejsce nie przybyła.

DZIECKO MIMOWOLNYM SAMOBÓJCĄ.

W Wołkowysku pozostawiony pod opieką niańki i kucharki 2-letni synek inż. Budzyna - Daniłowskiego chwycił w pewnej chwili z okna szklankę z kwasem siarczanym i wypił jej zawartość. Dziecku udzielono pierwszej pomocy lekarskiej, jednakże w drodze do szpitala, dziecko zmarło.

ODKOPANIE STAREGO CMENTARZYSKA.

We wsi Godziętowy w pow. kępińskim odkopano 20 grobów kamiennych, zawierających urny częściowo potłuczone, resztki spalonych kości ludzkich, przedmioty bronzowe, żelazne, naczynia z gliny palonej, naszyjniki i wisiorki z bronzu. Niektóre urny opatrzone były rzeźbami. Groby biegły rzędami w odległości kilku metrów od siebie i kryły się pod powierzchnią ziemi na głębokości pół metra. Groby te pochodzą z okresu kultury łużyckiej, z t. zw. okresu halsztackiego.

ZAGADKOWE MORDERSTWO.

W lesie Sadowiec obok Działoszyna zamordowano wystrzałem z rewolweru gajowego lasów z Siemkowic, 40-letniego Edwarda Szuberta — Osierocił on żonę i kilkoro dzieci. Szubert posiadał przy sobie rewolwer, który mu skradziono. Śledztwo w toku.

ZAMACH NA POCIĄG

Niewykryci sprawcy usiłowali nocy ubiegłej wywołać katastrofę na 15 kilometrze toru kolejowego, na szlaku Warszawa Wileńska — Wołomin, podrzucając na szynach duży słup.

Katastrofy szczęśliwie uniknięto dzięki przytomności umysłu przodownika straży ochrony kolei Warszawa Główna, który spostrzegł przeszkodę i w porę ostrzegł maszynistę pociągu.

Policja kolejowa jest już na tropie, dalsze jednak szczegóły, trzymane są narazie w tajemnicy.

Pokwitowania

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego tow. dra Jerzego Michałowicza.

Adw. Z. Kopankiewicz zł. 20.
Maria Falska zł. 5.
St. Garlicki zł. 10.
Ewa i Adam Obarscy zł. 5.
Ludwik Cohn zł. 10.

„Na drobną cegiełkę w gmachu ofiarnej pracy świetlanej pamięci d-ra med. Jerzego Michałowicza składają: Garlicka, Nagabczyńska, Hornowska zł. 75.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dnia 14.8.1936 r.:

Sekretariat Okr. Zw. Rob. Przemysłu Metalowego w Sosnowcu od robotników walcowni „Renard" w Sosnowcu zł. 52.—.

Białystok — Zw. Włókniarzy, filia I-sza zł. 15.—.

Wołpa — grupa robotników zł. 2.70.

Kącik radiowy

Słuchamy wspólnie radia

Radio ten intymny przyjaciel, który umila słuchaczom codzienne szare godziny, który służy nam swą radą i towarzystwem w samotności, jest również jednym z ważniejszych czynników współpracy zespołowej. Samotnemu człowiekowi radio daje wiele, ale równie wiele daje gromadzie ludzkiej. I tu i tam pobudza do myślenia, stawia problemy do rozwiązania, nie pozwala marnieć w bezczynności.

Jedna z ważnych form pracy radiowej wyraziła się w audycji, która obejmuje cykl odczytów p. t. „Dyskutujmy". Współpraca na tym odcinku nie kończy się przy głośniku. Właśnie po jego zamknięciu rozpoczyna się jej najważniejsza część — przemyślenie i przedyskutowanie tez w danym odczycie wysuniętych.

Kierownictwo stara się gorliwie i skutecznie o najszerszą skalę tematów. Wystarczy przyjrzyć się programowi tego cyklu: 3.XI — „Czy praca kobiet zwiększa bezrobocie". 10.XI — „Czy mamy nadmiar inteligencji pracującej". 17.XI — „Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza". 1.XII — „Praca i wczasy". 8.XII — „Czy kobieta mająca rodzinę powinna zawodowo pracować". 15.XII — „Czy roboty publiczne opłacają się gospodarczo i społecznie". 5.I — „O granice odbrązowywania". 12.I — „Czego szukamy w książce". 19.I — „Czy i w jaki sposób książka wychowuje dziecko".

Najbliższa prelekcja w dn. 3.XI o godz. 19.00 przyniesie temat — „Czy praca kobiet zwiększa bezrobocie". W momencie kiedy po wieloletniej walce kobieta osiągnęła częściowe przynajmniej równouprawnienie z mężczyzną, na terenie prawa do pracy — rozpoczęła się kampania, dążąca do pozbawienia kobiet tego prawa. Najważniejszym argumentem wysuwanym w tej walce jest to, że kobieta pracująca przyczynia się do zwiększenia bezrobocia wśród mężczyzn. Argument ten jest bez wątpienia logiczny, powstaje jdnak zagadnienie — czy daje się on uzasadnić z punktu widzenia interesów społecznych. Dyskusję na ten temat zagai przed mikrofonem p. Jerzy Michałowski.

Koncert dla radiosłuchaczy

Towarzystwo O. R. M. U. Z., którego celem i zadaniem jest szerzenie kultury muzycznej we wszystkich, najmniejszych nawet miastach Polski, organizuje we wtorek dn. 3.XI o godz. 20.10 koncert w sali Konserwatorium Warszawskiego, który transmitują rozgłośnie Polskiego Radia. Program koncertu zapowiada się interesująco. Rozpocznie go Suita Angielska, złożona z utworów kompozytorów angielskich XVI wieku, wykonywanych na dworze królowej Elżbiety.

Radio warszawskie

WTOREK, 3.XI.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 — Płyty. 12.40 „Prosimy do mikrofonu". 12.50 Dziennik południowy. — 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 „Czy wiecie że..." 15.50 Płyty. 16.00 „Zagadnienie ludu w twórczości Stefana Żeromskiego". 16.15 „Skrzynka P. K. O.". 16.30 Koncert. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Zainteresowania sportowe Symforiana Drucika". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach". 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Czy praca kobiet zwiększa bezrobocie?". 19.20 „Pojedziemy na łów". 20.00 „Polska na Międzynarodowym Kongresie śpiewu kościelnego we Frankfurcie nad Menem". 20.10 Koncert ORMZ'u. 21.40 „Odgłosy Podhala". 22.30 Hipertrofia słowa w literaturze dzisiejszej". 22.45 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 30)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła **HALINA PILICHOWSKA**

— Pic - jest, pieniądz jest? — spytał żartobliwie.— Spac, — powiedział potem i marszcząc brwi, wskutek czego zjeżyła się jego ruda broda, powiedział dobitnie i prawie wcale nie przekręcając: — Noc, sen, wszystko w porządku, — machnął ręką i nie rozglądając się wskoczył do wagonu.

W tym czasie Dąbrowski, przeprawiwszy się na łódkach przez Sekwanę, otoczył zamek Beconne. Wersalczycy uciekali w kierunku Courbéevoie. W Agniere zaczęły wyć parowozy. Pod obstrzałem wersalczyków przez most w Agnière przebiegł pociąg okuty żelazem. Prowadził go maszynista Lamarque. Koło peronu, nie zmniejszając prawie szybkości, Lamarque wychylił się z swej budki. Budynek stacyjny rozpadał się w jego oczach. Zalany był ogniem pożaru i błyskami wybuchów.

— Pan generał już tutaj? — zawołał ujrzawszy Dąbrowskiego.

— Droga jest wolna aż do Charlebourga, — zawołał Dąbrowski. — Oczekuję pańskiego powrotu za dwie godziny.

Lamarque w odpowiedzi zwiększył szybkość. Niemcy rychtując działa walili młotkami wewnątrz wagonu. Lewczenko balansując na sypkich stosach węgla usiłował przewiercić ciemności cienkim świdrem lunety.

— Mijamy Colombe! — oznajmiał pomocnik Lamarque'a. — Semafor!... Charlebourg!... Manufaktura!...

— Ognia! — Lewczenko szarpnął sznur sygnalizacyjny. Żelazny skład pociągu zgrzytnął drżąc przy wystrzale.

— Ognia!

— I że też mi strzeliło do głowy, abym nie wyładowywał wtedy żelaza w Agnière, — rzekł w przerwie pomiędzy hukami Lamarque. — Zwiększyć szybkość.

— Zwiększyć! Ognia w Manufakturę!

Courbevoie odpowiadał na strzały pociągu paniczną strzelaniną we wszystkich kierunkach.

...Ale Ravais brak było sił, aby zapanować nad otaczającym go zewsząd Niewiadomym. Pędem pobiegł ku Sekwanie.

EDWARD COLLINS

z listu do brata.

Mimo, iż w Paryżu jestem dopiero szósty dzień, niedojadanie dało mi się już we znaki, jestem ogromnie osłabiony. Obiad mój składa się z talerza zupy i maleńkiej porcji jakiegoś innego dania. Głód się tylko wzmaga wskutek podrażnienia jedzeniem, wobec czego bardzo mało chodzę i nie widziałem prawie nikogo z dawnych znajomych. Wczoraj posłałem przez gońca liścik do Andrée Leo. Odpowiedziała mi, że za godzinę oczekiwać mnie będzie w kościele św. Ambrożego, gdzie ma się odbyć niedługie posiedzenie delegatek kobiecych stowarzyszeń pracowniczych. Trzeba było pędzić na ulicę Popincourt, o której nic przed tym nie słyszałem. Gmach kościoła, który przekształcono na klub proletariacki, ma zdumiewający pospolity wygląd. Najbardziej bodaj przypomina ujeżdżalnię, ozdobioną nonsensowną kopułą i oszpeconą bocznymi przybudówkami.

Prezydium siedziało na podwyższeniu, przed ołtarzem. Drewniany posąg młodocianego Chrystusa opasywała czerwona wstęga. Nawołując do spokoju, przewodnicząca Katarzyna Lefevre, szwaczka, dzwoniła w dzwoneczek, używany do mszy. Na jednej z ostatnich ławek ujrzałem rosyjskiego socjologa Ławrowa, wspaniała jego głowa wyróżniała się na tle głów kobiecych. Andrée Leo oczekiwała na mnie w przejściu pomiędzy kamieniami i zaprowadziła do ozdobionej gobelinami zakrystii, skąd można było obserwować to, co się działo w sali. Zaraz mi zaczęła wymieniać nazwiska najwybitniejszych rewolucjonistek. Pokazała mi Dmitriewą, emigrantkę rosyjską (piękna, mądra twarz, pełna owej wewnętrznej zmysłowości, która zawsze znamionuje ludzi o nieokiełznanym intelekcie), pewną jeszcze Rosjankę, której nazwiska nie zapamiętałem, i zwróciła mi uwagę na dwie bohaterki: Hortensję Davide i Klarę Fournier, najlepszych kanonierów na Sekwanie. Krzepkie ich ciała wgarniały w siebie odzienie, jak ciasto wgarnia zbyt ciasną formę, to też grube ich suknie wyglądały niekiedy jak kolorowe fałdy skóry. Głośno się śmiały klepiąc się po biodrach. Leo była wielce rozczarowana, iż tak mało wiedziałem o paryskich kobietach. Spytała, oczywiście, o to, co mówią w Anglii o jej triumfie dziennikarskim, a następnie, czy nie dostrzegam niezwykłych postępów, jakie zrobiła rewolucja.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Odezwa do rolników w sprawie pomocy zimowej dla bezrobotnych

KOMUNIKAT.

„Konieczność zwalczania groźnej klęski bezrobocia jest dziś zadaniem, dokoła którego zespolić się winien wysiłek całego społeczeństwa.

Nadchodząca zima niesie głód i nędzę dla setek tysięcy rodzin, pozbawionych chleba i pracy.

Do obrony przed głodem i chłodem pozostających bez środków do życia i możliwości zarobkowania rzesz ludności bezrobotnej na terenie miast i wsi powstał Ogólnopolski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, który wezwał do solidarnego wysiłku i ofiary mienia wszystkich obywateli świadomych obowiązku społecznego, który na nich spoczywa.

Zorganizowane rolnictwo w pełnym zrozumieniu, że dzieło niesienia pomocy powinno być oparte na wzajemnej dobrowolnej ofiarności obywatelskiej wszystkich warstw społeczeństwa, zwraca się do rolników całej Polski o złożenie w okresie od 15 października do 1 grudnia b. r. jednorazowej daniny dobrowolnej w naturze na rzecz Pomocy Zimowej 1—4 kg. żyta z 1 ha i 5—10 kg. ziemniaków z 1 ha użytków.

W zrozumieniu, że tak pojęta akcja złożenia daru rolniczego na Pomoc zimową posiadać winna charakter planowy i zorganizowany, oraz celem jak najszybszego i jak najsprawniejszego przeprowadzenia zbiórki, postanowiono zwrócić się do istniejących już Komitetów miejscowych Daru Rolniczego na Fundusz Obrony Narodowej o zajęcie się również zbiórką na Pomoc Zimową, a przede wszystkim niezwłoczne ustalenie szczegółowych form jej organizacji i przeprowadzenia zbiórki w terenie z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Wierzymy, że solidarny wysiłek całego rolnictwa polskiego przyczyni się wydatnie do ulżenia doli setek tysięcy bezrobotnych braci i zachowa ich siły i zdrowie do twórczej pracy z nastaniem robót wiosennych".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 3 listopada „Ludzie na krze" (premiera).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Kto ostatni całuje" i „Jadzia".

ATLANTIC: „Ostaenie dni Pompei" i „Skandale miljonów".

BAGATELA: Rewja „Łoskot u nas" i „Droga bez powrotu".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku dnia 3 listopada 1936 r. „Nasze słoneczko".

STELLA: „Straszny dwór".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze".

PROMIEŃ: „Pasteur".

ŚWIT: „August Mocny".

SZTUKA: „Bohater".

UCIECHA: „Żółty skarb".

WANDA: „W blasku słońca".

Uroczyste posiedzenie Zarządu miasta

W poniedziałek, dnia 2 b. m. na Ratuszu krakowskim odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu miejskiego, które zagaił przemówieniem na cześć Ignacego Daszyńskiego prezydent Krakowa dr. Kaplicki. Zarząd miejski uchwalił pokrycie kosztów pogrzebu Daszyńskiego z funduszów gminy.

Zamiast wieńca prezydent miasta Krakowa złożył 100 zł. na fundusz Komitetu pomocy bezrobotnym.

Zakończenie strajku „polskiego" w firmie Kahan i S-ka

Strajk „polski" w firmie Michał Kahan i Ska zakończono 29. X. br. ku zadowoleniu całego personelu. Przez dwudniowy strajk wywalczyli sobie strajkujący: 1) Podwyżkę płac od 20—50%. 2) Przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy. 3) Załatwianie wszelkich konfliktów między pracownikami, a pracodawcą w porozumieniu ze Związkiem. 4) Podpisanie umowy zbiorowej.

Warto podkreślić, że do strajku przyłączyli się dwaj pracownicy nie zrzeszeni w Związku, którzy też zostali objęci umową zbiorową. Z ramienia Związku Zawodowego Handlowców, Pracowników i Urzędników prywatnych w Krakowie prowadzili wszystkie akcje w ostatnim czasie tow. prof. Hauser, I. Weinreb, K. Goldmann.

Dyżury lekarzy

Dnia 3 listopada — NOC

Dr. Baranowski Włodz. — Tatarska l. 11, tel. 187-13.

Dr. Haas Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa l. 42, tel. 162-01.

Dr. Neuwelt Stan. — Zamojskiego l. 28, tel. 124-47.

Z miasta

ODDŁUŻENIE GMINY M. KRAKOWA.

W dniu 30 b. m. przedmiotem debat Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej w Warszawie była sprawa oddłużeniowa Gminy m. Krakowa, którą reprezentował Prezydent M. dr. Kaplicki. W wyniku rozstrzygnięcia Komisji Gmina otrzymała szereg ulg w spłacie swych zobowiązań prawno - publicznych, co stwarza możliwości zrównoważenia budżetu miejskiego i przyczynia się do uporządkowania zadłużenia Gminy. Sprawa oddłużenia znajdzie się na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Zarządu Miejskiego w Krakowie.

Choroby zakaźne. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. Krakowie zgłoszono od dnia 25.X do dnia 31.X 1936 następujące choroby zakaźne: błonica 10, płonica 18, dur brzuszny 8 róża 3, krztusiec 1.

Historje dnia

Przyda się na karnawał patefon. Z mieszkania R. Cygankiewicza, przy ul. Wrocławskiej l. 31, skradziono po otwarciu drzwi dobranym kluczem lub wytrychem, patefon, pierścionek i przybory toaletowe, łącznej wartości 160 zł.

Śmierć skutkiem zatrucia gazem. Uległa zatruciu gazem świetlnym, wskutek wadliwego zakręcenia kurków gazowych. W. Walowander, lat 76, wdowa po emer. kolejowym, zam. przy ul. Siemiradzkiego l. 17. Przybyły lekarz Pog. Ratunkowego stwierdził śmierć, której powodem była nieostrożność. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Porachunki osobiste. Przed restauracją H. Farber, przy ul. Dwernickiego — M. Sikora, dorożkarz, uderzył młotkiem w czoło L. Filasa, również dorożkarza. Wezwane Pog. Rat. przewiozło rannego w stanie niegroźnym do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Tłem zajścia były porahcunki osobiste.

Najechania. H. Kruszyński, fryzjer, zam. przy ul. Starowiślnej l. 33, jadąc rowerem ul. Kopernika w kierunku ul. Blich, został najechany przez jednokonną furmankę, powożoną przez nieustalonego narazie woźnicę. Kruszyński, upadłszy na jezdnię, doznał złamania lewej ręki, poniżej łokcia. Ranny udał się sam na stację Pog. Rat., skąd go skierowano do Szpitala św. Łazarza. Następnie po założeniu opatrunku, pozostawiono Kruszyńskiego opiece domowej. Winę ponosi woźnica, za którym policja wszczęła poszukiwania.

F. Kawula, szofer, w czasie jazdy autobusem Nr. Kr. 98592, z Małego Rynku na ul. Stolarską, najechał u zbiegu tych ulic na jednokonną bryczkę J. Kulczykowej, zam. przy ul. Moniuszki l. 2, na której oprócz właścicielki znajdowała się F. Korzonkowa, zam. w Prądniku Białym i powożący F. Ziembliński. Wskutek najechania bryczka wywróciła się, zaś wszystkie osoby wypadły na jezdnię. Kulczykowa i Poziomkowa doznały lekkich obrażeń na nogach. U bryczki zostały uszkodzone błotniki. Ofiary wypadku odjechały do domu. Winę ponosi Ziembliński, który jechał nieostrożnie i [illegible]

Nie długo cieszył się łupem. M. Prażmowski został zatrzymany przez policję na ulicy Estery, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży torebki damskiej, zawierającej kwotę 22 zł. na szkodę L. Soberman, zam. przy ul. Józefa. Torebkę odebrano i zwrócono pokrzywdzonej.

Radjo krakowskie

ŚRODA 4 listopada 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Zdradliwy nasz przyjaciel ogień" 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Handel domokrążny. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Koncert symfoniczny. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 Skrzynka ogólna. 16.05 Wiadomości bieżące. 16.10 Zagadki muzyczne. 16.30 Koncert. 17.00 O podoficerach zawodowych. 17.15 Trio na obój, fagot i fortepian. 17.35 Koncert solisty. 17.50 Dom Mickiewiczów w Paryżu. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.16 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 „O wiejskim programie radiowym". 19.00 Kwadrans poezji Or-Ota. 19.15 Koncert solistów. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Lekkie piosenki i melodie. 22.00 Koncert.

OGŁOSZENIA DROBNE

KRONIKA ŚLĄSKA

Wybory do Rady Miejskiej w Katowicach?

Ostatnio rozeszły się po Katowicach pogłoski o rzekomo mających się odbyć na wiosnę wyborach do rady m. Katowic. Wybory mają być rozpisane w kwietniu, a nowa rada ma się zebrać w lipcu.

Podobno odbędą się wybory na podstawie obowiązującej w kraju ordynacji wyborczej (?). Ordynacja ta zostanie przyjęta przez Sejm Śląski przed rozpisaniem wyborów do rady miejskiej.

Zaznaczamy, że aczkolwiek dotychczas brak potwierdzenia tych wiadomości, to jednak traktuje się je poważnie.

5 milj. zł. potrzeba dla bezrobotnych Zagłębia Dąbrowskiego

Prezes Izby Przem. Handl. w Sosnowcu p. Sowiński oświadczył, że akcją pomocy zimowej dla bezrobotnych ma być objętych 60.000 bezrobotnych w Zagłębiu, co stanowi 140.000 osób wraz z rodzinami. Na cele pomocy potrzeba 5 milj. złotych.

Jesteśmy zdania, że w województwie kieleckim jest więcej niż 60 tysięcy bezrobotnych. Czy zatem te kilka milionów wystarczą?

Kartofle dla bydła przeznaczono dla bezrobotnych

Magistrat m. Siemianowic zamówił kilka wagonów kartofli z Poznańskiego dla bezrobotnych i najbiedniejszych. Po dostarczeniu kartofli okazało się, że są one najgorszego gatunku i przeznaczone dla bydła na paszę. Kartofle odesłano dostawcom z powrotem.

Linia autobusowa Katowice-Ligota i Panewnik

Z dniem 1-go listopada b. r. uruchomiono nową linię autobusową pomiędzy Katowicami - Ligotą a Panewnikiem w ten sposób, że autobusy z Katowic pojadą przez plac dra Rostka do przystanku Rzychoń w Brynowie i dalej ulicą Wincentego Pola do ulicy Załęskiej w Ligocie i ulicą Załęską i Ligocką do Panewnika — Klasztoru. Autobusy odjeżdżać będą z Katowic o godzinie 7.10, 8.20, 9.20 i t. d. co godzinę do godz. 21.20, zaś z Panewnika o godz. 7.30, 8.55, 9.55 i t. d. co godzinę do godz. 21.55.

W niedzielę i święta autobusy kursować będą z Katowic od godz. 8.20 do godz. 22.20 zaś z Panewnika o godz. 8.55 do godz. 21.55 i ostatni o godz. 22.45. Po naprawieniu szosy w Panewniku linia przedłużona zostanie do restauracji Neuman.

Z Mysłowic

W Mysłowicach nastąpił już przydział kartofli zimowych dla bezrobotnych. Kartofle muszą bezrobotni odbierać sami na dworcu. Domagają się oni także rychłego przydziału węgla.

Na cmentarzysku kryzysu gospodarczego

Wirek koło N. Wsi był kiedyś ośrodkiem przemysłowym. Obecnie zanika coraz bardziej przemysłowy charakter tej gminy. Znana w dziejach Śląska, a w roku 1820 zbudowana huta „Miłości" (Liebeshutte) uległa w ostatnich latach stopniowej rozbiórce. Obecnie przystępuje się do rozbiórki olbrzymiego, 100 metrów wysokiego komina. Ponieważ z powodu bliskości zabudowań mieszkalnych nie można wysadzić komina w powietrze, trzeba go rozbierać cegła po cegle.

Znika zatem z widnokręgu Wirka i okolicy jeszcze jeden świadek wspaniałego rozkwitu ciężkiego przemysłu na Śląsku. W hucie tej pracowało wiele pokoleń robotników, którzy oderwali się od pługa i poszli do wysokich pieców hutniczych.

Dziś nie jeden potomek tych pionierów robotniczych znajduje się bez pracy i ogląda się za możliwością powrotu do pługa. Szczytowe punkty rozwoju przemysłu śląskiego są już poza nami. Mechanizacja i racjonalizacja, kryzys gospodarczy przerwały raz na zawsze dalszy rozwój ciężkiego przemysłu na G. Śląsku. Stare hałdy zazieleniły się, inne zostały zniszczone. I coraz więcej widzimy zielonych plam na tle czarnych resztek, zburzonych hut, kopalń i cegielń.

Wezwanie do ujawniania cen

Magistrat miasta Katowic zwraca się ponownie do kupiectwa w sprawie ujawniania cen na artykuły powszechnego użytku. Do ujawniania cen zobowiązani są także i hurtownicy.

W czasie przeprowadzonej inspekcji stwierdzono bowiem, że nie wszyscy kupcy stosują się do wydanych rozporządzeń w przedmiocie ujawniania cen artykułów spożywczych (zarządzenie z dnia 5 stycznia 1925 r. oraz rozporządzenie z dnia 10 grudnia 1935 r.)

W związku z powyższym podaje się do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem cenniki powinny być umieszczane na widocznych miejscach tak wewnątrz sklepu, jak i na zewnątrz, i to w formie specjalnej wywieszki. Winni przekroczenia nowyższych zarządzeń pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

Magistrat m. Chorzowa sprzedaje nieruchomości

Na ostatnim posiedzeniu magistratu omawiano sprawę zdobycia funduszów na gospodarkę miejską. Magistrat doszedł do przekonania, że fundusze na swoją gospodarkę zdobędzie przez sprzedaż kilku większych nieruchomości. M. in. sprzedany zostanie „Dom Polski". Jak słychać, znalazło się już kilku chętnych do tego kapitalistów.

Przypominamy, że w Chorzowie rządzi komisaryczna rada miejska i komisaryczny Magistrat. Jeszcze niedawno zainwestował Magistrat wielkie sumy w „Domu Polskim" — obecnie idzie wszystko na sprzedaż Przypuszczalnie uzyskana za „Dom Polski" kwota nie pokryje włożonych w ten gmach kosztów.

Komunikat

Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym

Wojewódzki Wydział Wykonawczy w Katowicach nadesłał nam następujący komunikat Nr. 1

OBYWATELE!

Celem przeprowadzenia specjalnej akcji pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym, utworzył się w dniu 26 października 1936 roku w Katowicach Wojewódzki Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym, który nawiązując do akcji podjętej przez Ogólnopolski Obywatelski Komitet, przystąpił do intensywnej pracy, by przyjść bezrobotnym z jaknajszybszą pomocą.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym wzywa zatem całe społeczeństwo śląskie do wzięcia udziału w tej akcji.

W związku z powyższym Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu ustalił następujące normy świadczeń świata pracy na rzecz bezrobotnych od wynagrodzeń za pracę i uposażeń służbowych:

Od zł. 101 do 200 — ¼%, od zł. 201 do 400 ½%, od zł. 401 do 600 — 1%, od zł. 601 do 1000 zł. — 1,5%, od zł. 1001 do 2000 zł. — 2%, od zł. 2001 do 3000 zł. — 3%, od zł. 3001 do 5000 zł. — 4%, ponad 5000 zł. — 5 proc. z tem, że świadczenia będą obliczane od dochodów netto, t. j. po potrąceniu podatku dochodowego i specjalnego. Dla wolnych zawodów, właścicieli nieruchomości i t. p. z wyłączeniem rolników, objętych świadczeniami w naturze, ustalono, za podstawę świadczeń na rzecz pomocy zimowej dochody przyjęte przez władze skarbowe za rok 1935, przy czym skala świadczeń jest ta sama jak przy opodatkowaniu dochodów za pracę z tem że jest to świadczenie jednorazowe, które może być płatne najwyżej w 5-ciu ratach miesięcznych.

Dla posiadaczy lokali mieszkalnych, biurowych i handlowych w miastach i osiedlach o charakterze miejskim ustalono świadczenia w następujących wysokościach:

Od 2 izb po 0.50 zł. — od izby miesięcznie, od 3 izb po 1.— zł. — od izby miesięcznie, od 4 izb po 2.50 zł. — od izby miesięcznie, od 5 izb po 5 zł. — od izby miesięcznie, od 6 izb po 7 zł. — od izby miesięcznie, przy czym kuchni i przedpokoi nie uważa się za izbę.

Pracownicy osiągający dochód netto do 400 zł. nie opłacają świadczeń od lokali bez względu na ilość posiadanych izb, a płacą tylko świadczenia od dochodów za pracę.

Odpowiedzialność za odprowadzenie świadczeń od wynagrodzeń ponoszą pracodawcy (władze asygnujące), a od lokali właściciele nieruchomości.

Nakaz chwili, interes narodu i troska o lepsze jutro całego społeczeństwa wymagają, by nikt nie uchylił się od spełnienia obowiązku przyjścia z pomocą bezrobotnym".

Czy wolno bić w szkole?

Chłopiec małorolnego farany w Kolembicach został przez nauczyciela szkoły powszechnej w Pastwiskach „oćwiczony" za uszy do krwi, p. nauczyciel wykpił jeszcze biednego chłopca aby sobie dał uszy przylepić szewskim popem.

Może p. kierownik Pacuła pilnował lepiej swoich kolegów, gdyż takie postępowanie rzuca bardzo ujemne światło nietylko na szkołę, lecz przede wszystkim na jej kierownika. Wydział Oświecenia winien zainteresować się tymi metodami wychowania.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.